

BEZPŁATNA

GAZETA RZGOWSKA

NR 4 (77) | Kwiecień 2016

ISSN 2081-8106

tel. 42 235 26 28

www.gazetarzgowska.pl

redakcja@gazetarzgowska.pl

Kto odpowiada za zniszczenia obiektów zabytkowych?

NIEGOSPODARNOŚĆ W... GOSPODARZU



Zdjęcia, które wam wysyłam, są porażające. Zabudowania dawnego majątku Gospodarz stanowią dziś ruinę. Boli mnie z tego powodu serce, bo wychowałem się w okolicy i niejednokrotnie chodziłem nad rzekę i do pałacu, wypoczywałem też w pobliżu pięknych stawów rybnych, po których nie ma dziś śladu. Aż dziw, że do takiego stanu doprowadzili ten majątek ludzie, którzy uważają się za znakomitych gospodarzy.

str. 4

Bitwa o fotel burmistrza



I wszystko jasne? Wprost przeciwnie. Na razie znamy komitety wyborcze i kandydatów na burmistrza Rzgowa. Jest ich piątka: czterech mężczyzn i jedna kobieta. Trochę jasności będzie 19 czerwca, bo na ten dzień wyznaczono wybory w gminie Rzgów. Prawdopodobnie dwa tygodnie później dojdzie do drugiej tury wyborów, bo mało prawdopodobne, by w pierwszej którykolwiek z kandydatów uzyskał powyżej 50 proc. głosów. str. 7

Czytaj
w tym
numerze:

• Rzgowianie pożegnali swojego burmistrza

str. 5

• Czytelnicy o wyborach

str. 3

• Czy łapówka dyskredytuje?

str. 7

• Cuda w KGW

str. 9

• Rzgów pomaga repatriantom

str. 11

19 czerwca - wybory burmistrza

Niespodziewana śmierć burmistrza Konrada Kobusa spowodowała wakat na najważniejszym stanowisku w gminie. Zgodnie z obowiązującymi przepisami dotychczasowy za-

stępca nie może automatycznie zostać burmistrzem. W tej sytuacji muszą się odbyć wybory. Zgodnie z kalendarzem wyborczym odbędą się one 19 czerwca br.

Ze wspomnianego kalendarza wynikają daty kolejnych kroków w ramach kampanii wyborczej. Do 4 maja komisarz wyborczy powinien otrzymać informacje o powstałych komitetach wy-

borczych kandydatów na burmistrza, zaś do 25 maja (do północy) wszyscy kandydaci mają czas na zarejestrowanie.

Choć oficjalnie nie zapadły jeszcze żadne decyzje w sprawie

ubiegania się o fotel burmistrza, znamy już niektórych kandydatów. Jest wśród nich m.in. Mateusz Kamiński – zastępca burmistrza Kobusa, Wojciech Skibiński – do niedawna dyrektor GOK, a obecnie pełniący obowiązki burmistrza, Leszczek Chwiałkowski – radny ze Starowej Góry.

Szanowni mieszkańcy Gminy Rzgów



W dniu 15 kwietnia zostałem wyznaczony przez Panią Premier Beatę Szydło do pełnienia funkcji burmistrza Rzgowa. To ogromne wyróżnienie jest dla mnie tym bardziej ważne, iż otrzymałem je jako osoba bezpartyjna, znana w Rzgowie jedynie z racji mojej pracy na stano-

wisku dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury czy Gminnego Ośrodka Sportu, Turystyki i Rekreacji. W ostatnich dniach otrzymałem mnóstwo telefonów od osób dobrej woli z informacją, iż przekazywane są do wielu mieszkańców nieprawdziwe informacje o mnie, znalaz-

ły się one także w prasie. Pragnę Państwa zapewnić, iż nadal pozostanę osobą bezpartyjną, nie uwiklaną w jakiegokolwiek układy, a moją pracę na stanowisku burmistrza Rzgowa traktuję jako misję. Zapewniam, że dołożę wszelkich starań aby dała ona poczucie

spełnionego obowiązku dla dobra nas wszystkich – mieszkańców gminy Rzgów.

Proszę oceniać mnie po efektach pracy, a nie po analizie nieprawdziwych artykułów.

Z poważaniem
Wojciech Skibiński

Przez Rzgów na Światowe Dni Młodzieży

Rzgów gościć będzie uczestników Światowych Dni Młodzieży i spotkania z papieżem Franciszkiem. Do naszego miasta przybędzie ok. 40-osobowa grupa młodych ludzi z zaprzyjaźnionej z gminą Rzgów Starej Huty. Młodzi Ukraińcy spędzą w Rzgowie kilka dni, poznając bliżej nasze miasto i województwo, następnie udadzą się do Krakowa.

Proboszcz rzgowskiej parafii ks. Krzysztof Florczak prosi

mieszkańców Rzgowa, mogących przyjąć pod swój dach na kilka dni gości z Ukrainy, o zgłaszanie się. Parafia pragnie zapewnić młodym pielgrzymom pomoc i okazać polską gościnność. Ta pomoc jest niezbędna, bowiem bez niej uczestnictwo młodych Ukraińców w Światowych Dniach Młodzieży byłoby niemożliwe.

W sprawie pomocy pielgrzymom należy zgłaszać się do proboszcza rzgowskiej parafii.

(ER)

„Rzgowianie” jadą na Węgry

Zespół Pieśni i Tańca „Rzgowianie” uczestniczyć będzie w drugiej połowie lipca br. w Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym na Węgrzech. Nasi eksportowi artyści zaprezentują rodzimy folklor, m.in. tańce łowickie, lubelskie i rzeszowskie. Na Węgry pojedzie około 40 osób, w tym soliści.

Istniejący od lat osiemdziesiątych zespół już niejednokrotnie reprezentował nasz kraj podczas różnorodnych zagranicznych festiwali i przeglądów folklorystycznych. „Rzgowianie” występowali m.in. we Włoszech, Francji i Maroku. W ubiegłym roku nasi tancerze i soliści przebywali w Bulgarii.

(ER)

Szef policji odszedł na emeryturę



Andrzeja Rosiaka zastąpił w Rzgowie Robert Kieszek

Po 21 latach służby komendant posterunku policji w Rzgowie aspirant sztabowy Andrzej Rosiak przechodzi na emeryturę. Niedawno pożegnali go współpracownicy, za wieloletnią ofiarną służbę podziękowania złożył mu komendant powiatowy policji insp. Krzysztof Dąbrowski, a także zastępca burmistrza Mateusz Kamiński i przewodniczący Rady Miejskiej w Rzgowie Jarosław Świerczyński oraz wójt Brójec Radosław Wiktor Agaciak.

Andrzej Rosiak rozpoczął służbę w 1994 roku, pracował na różnych stanowiskach, m.in. w Warszawie,

Łodzi, Andrespolu i Tuszynie, w październiku 2012 roku został komendantem Komisariatu Policji w Rzgowie. Praca w Rzgowie nie należała do łatwych, bo miasto ze względu na lokalizację centrów handlowych odwiedzane jest co roku przez miliony ludzi zarówno z kraju jak i zagranicy. Mimo to Rzgów od lat należy do miejscowości bardzo bezpiecznych.

A. Rosiakowi w imieniu mieszkańców miasta i gminy życzymy dużo zdrowia!

Nowym komendantem komisariatu w Rzgowie został Robert Kieszek.

(ER)

MOP wciąż bez zaplecza

Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Łodzi nie udało się dotąd pozyskać inwestora chcącego wybudować zaplecze niezbędne do pełnego funkcjonowania Miejsca Obsługi Podróżnych Guzew. W re-

jonie południowego parkingu (przy drodze ekspresowej S-8, kierunek do Łodzi) planowana jest stacja paliwowa i gastronomia, ale dotąd nie zgłosił się nikt, kto chciałby zainwestować we wspomniany MOP.

GDDKiA nie zaprzestała poszukiwań potencjalnego inwestora. Być może do 24 bm. – bo taki jest termin składania ofert – pojawi się wreszcie oczekiwany inwestor. Dodajmy, z usług MOP Guzew dzięki kładce nad S-8 będą mogli korzystać także podróżni jadący z Łodzi w kierunku Wrocławia.

(ER)

KRÓTKO

ŚWIETO FLAGI po raz pierwszy obchodzono w Rzgowie – polegało na wspólnym szyciu Białoczerwonej. Szkoda, że uczestniczyli w tym nieliczni mieszkańcy miasta i gminy. Za to znacznie więcej osób uczestniczyło w obchodach 225. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja – na scenie prezentowali się uczniowie ze SP w Rzgowie i „Rzgowianie”, oczywiście w strojach z czasów Księstwa Warszawskiego. Było wielu radnych...

SUKCES RZGOWIANINA – Bartosz Skibiński w tych dniach otrzymał wyróżnienie i nagrodę specjalną na Międzynarodowym

Konkursie Skrzypcowym w Wilnie. W marcu muzyk zdobył II nagrodę na Międzynarodowym Konkursie Skrzypcowym „Młody Paganini” w Legnicy. Gratulujemy!

KADROWE ZMIANY – Irmina Kuzik pełni obowiązki dyrektora GOK w Rzgowie, bowiem dotychczasowy dyrektor tej placówki wypełnia czasowo obowiązki burmistrza, w GOSTiR W. Skibińskiego do czerwcowych wyborów zastępuje Radosław Bubas. W MOPS kierownikiem jest Olaf Gwardjan, który niespodziewanie zastąpił Joannę Zdanowicz, zatrudnioną w placówce 18 lat, w tym 12 na stanowisku kierowniczym. Powodem zwolnienia było prawdopodobnie nienależyte przygotowanie gminy do realizacji

programu „Rodzina 500 +”. Odnajmy jeszcze, że naczelnik rzgowskiej poczty Urszula Świątkowska została radną Rady Gminy Ksawerów, zdobywając najwięcej głosów w wyborach uzupełniających.

STAROWA GÓRA – radni z przewodniczącym RM i pełniącym obowiązki burmistrza spotkali się z mieszkańcami, by poznać potrzeby tej drugiej pod względem wielkości w gminie miejscowości. Na pierwszym miejscu jest kanalizacja, ale zaraz potem drogi i boisko przy ul. Żwirowej. Przy tym ostatnim będzie także tor do biegów dla strażaków z OSP.

KWIECIEŃ PLECIEN – tak chciałoby się powiedzieć o minionym miesiącu. Nie był

on jednak taki zły, bo co prawda było chłodno, nie brakowało i deszczu, ale za to oszczędził nam śniegu i mrozu. Słoneczko jednak grzeje coraz ciepłej...

PARKINGÓW więcej niż przy EXPO w Łodzi – w Mieście Mody w Rzgowie przybyły kolejne parkingi, tym razem w rejonie nowej hali „G”. Jest ich tu więcej niż w rejonie jakiegokolwiek instytucji w wielkiej Łodzi.

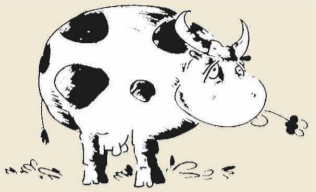
TUNEL w Mieście Mody zdaje znakomicie egzamin. Gdyby tak jeszcze podobny tunel znalazł się na skrzyżowaniu ul. Pabianickiej z trasą Łódź – Piotrków.

TRZY lata temu (29 marca) zmarła rzgowianka Helena Przy-

tulska, artysta plastyk, mająca w dorobku m.in. wiele zrekonstruowanych starych tkanin, które trafiły do czołowych obiektów zabytkowych kraju.

JUBILEUSZ OSP w Guzowie – 12 czerwca br. strażacy obchodzą 90-lecie istnienia jednostki. Wybrany niedawno nowy zarząd z prezesem Wojciechem Pachulskim przygotowuje uroczyste obchody połączone z wręczeniem dla OSP sztandaru.

PARYŻ w zasięgu ręki – od 3 czerwca Linie Lotnicze „Adria” (od marca 2014 w Łodzi) uruchamiają loty do stolicy Francji, z łódzkiego lotniska loty odbywać się będą 3 razy w tygodniu.



Co w trawie skrzeczy

Wszystkie listy, telefony i inne sygnały trafiające do redakcji traktujemy bardzo poważnie, ponieważ odzwierciedlają w pewnym sensie to, co w trawie piszczy czy... skrzeczy, jak chce nasz redakcyjny prześmiewca. Bo choć niektóre sprawy są niezwykle poważne, nie stronimy od humoru, którego tak bardzo potrzeba nam w tych czasach.

JAKIEGO BURMISTRZA POTRZEBUJE RZGÓW

W jednej z gazet ukazał się poradnik mądrego wyborcy. Choć pozornie ma on stanowić obiektywną podpowiedź dla dezorientowanych i stojących daleko od polityki, sugeruje wyraźnie, że najlepszym kandydatem na burmistrza Rzgowa jest jedna z radnych. Tak nachalna propaganda ma się nijak do rzetelnej kampanii wyborczej, która chcielibyśmy oglądać w Rzgowie.

Tymczasem wyborcza machina kręci się coraz szybciej. Kandydaci do fotela burmistrza odwiedzają wyborców, a niektórzy ich najzwyczajniej kokietują, jak to czyni jedna z radnych fundując dzieciom cukierki podczas imprez w gminie. Mój syn nie chciał tego poczęstunku, bo uczyliśmy go w domu, by od obcych z wiadomych powodów nie brał żadnych słodyczy. A swoją drogą, ową radną stać na fundowanie poważniejszych nagród, jak to uczynił jeden z przedsiębiorców Rzgowa, który podarował uczniom sporo tabletek, a potrzebującej rodzinie - sprzęt i urządzenia za kilka tysięcy złotych.

Populizm kandydatów był dobry w przeszłości, teraz nikt się nie skusi na takie plewy. Za tym populizmem w niejednym przypadku dostrzegam, niestety, prywatę i pilnowanie własnego interesu. Czy ktoś taki powinien strzec publicznych pieniędzy? Jeśli komuś tak bardzo zależy na mieszkańcach Rzgowa, jak to mówi przy każdej okazji, to dlaczego jednocześnie tak mocno forsuje inwestycje z publicznych pieniędzy, które mają podnieść wartość gruntów członków rodziny.

K.Z

HIPOKRYZJA JAK OCEAN

Ci, którzy najbardziej dokuczali za życia zmarłemu burmistrzowi Rzgowa Konradowi Kobusowi, upokarzając go m.in. obniżeniem pensji i krytyką jego poczynań, teraz leją krokodyle łzy, wynosząc nieboszczyka pod niebiosa. Ktoś, kto kierował tą żenują-

cą nagonką, dla odkupienia grzechów powinien raczej iść na klęczkach do Częstochowy niż udawać rozpacz i demonstrować kolejne hołdy dla zmarłego. To się nazywa hipokryzja!

Dziwię się teraz niektórym radnym z „grupy trzymającej władzę” w Rzgowie, że nie przyznali się do błędu w ocenie Kobusa i stopowali jego inicjatywę, forsując na siłę bezsensowne koncepcje. Ja to wszystko nazywam działaniem na szkodę mojej gminy. Po ponad roku działania widzę wyraźnie, że niektórym brakuje jaj. Jeśli teraz burmistrzem zostanie czołowy reprezentant tej opcji, Kobus przewróci się w grobie! Mnie natomiast przyjdzie pomodlić się za zdrowie Mielczarka, by powrócił do Rzgowa.

A.H.

(nazwisko i imię znane redakcji)

BUDUJMY RONDA

W czasie pogrzebu burmistrza Kobusa ze zdumieniem zauważyłam, że wiele osób wrogo do niego nastawionych w czasie kiedy urzędował, stara się teraz zatrzeć w naszej pamięci swoje paskudne ataki na człowieka, który miał tego pecha, że nie był jednym z nich. Jeśli oni traktują ludzi tak podle i instrumentalnie, jak postępowali nie tylko wobec Kobusa ale później także wobec radnych Pełki czy Chwiałkowskiego - ludzi z własnej grupy, tym gorzej dla naszej gminy, o ile damy im władzę nad sobą. Takim ludziom nie można ufać...

Jeszcze dobrze nie ostygł były burmistrz Konrad Kobus a już jego przeciwnicy zaczęli spór o nazwę ronda proponując jako kontrkandydata Teofila Jurka z Guzewa, cudem odnalezionego żołnierza września 1939. Myślę, że obaj kandydaci zasługują na jakieś upamiętnienie, choć to trochę dziwne, że mamy to zrobić głównie z powodu ich zgonu. A może warto zbudować kilka rond, np. w pobliżu posiadłości niektórych znanych i wpływowych rzgowskich rodzin po zmianie w miejskim

studium zagospodarowania przestrzennego i znajdziemy wreszcie powód, aby uhonorować również byłego burmistrza Rzgowa Jana Mielczarka, którego dokonania wyraźnie zyskują uznanie wraz z upływem czasu, zwłaszcza wobec braku sukcesów obecnej koalicji rządzącej naszą gminą...

Janina K.

„DOBRA ZMIANA” SKIBIŃSKIEGO

Cenię pana Skibińskiego, które pełni teraz obowiązki burmistrza, bo w ciągu kilku lat ożywił Dom Kultury i ma świeże spojrzenie na wiele spraw Rzgowa, a ponadto jest człowiekiem uczciwym i nie ma do załatwienia interesów swoich i swojej rodziny, jak to jest w przypadku niektórych rajców. Sama dobra wola nie wystarczy, podoba mi się jednak, że szybko pomógł repatriantom ze Wschodu, że z optymizmem i realizmem podchodzi do spraw inwestycyjnych. Co prawda zaskoczył mnie tym, że nie poparł rozpoczęcia w tym roku budowy Domu Kultury, co uważam za błąd strategiczny, a postawił na populizm i kanalizację w Starowej Górze oraz Gadce Starej, ale szybko się zorientował i obiecał, że i Dom Kultury zbuduje.

(imię i nazwisko znane redakcji)

CHYBA COŚ ZGRZYTA?

Trudno połapać się w tej gmatwaninie interesów, jaka kłębi się w sile przewodniej w naszej gminie, ale chyba coś tam zgrzyta coraz mocniej, skoro są w niej odsuwani na bok „nieprawomyślni” R. Pełka czy L. Chwiałkowski. Moim zdaniem albo nie chcieli słuchać poleceń szefowej, albo mieli własne zdanie. Albo i jedno i drugie.

Rzgowianin

KURNIK CZY DOM KULTURY?

Oj, uśmiełem się podczas ostatniej sesji naszej Rady Miejskiej! Jeden z radnych sugerował, by nie budować w Rzgowie Domu Kultury na miarę potrzeb i aspiracji mieszkańców, bo wystarczy postawić jakąś halę, a może kurnik, i zaoszczędzi się wówczas sporo pieniędzy na inne cele. Wcześniej słyszałem jak jedna z radnych sugerowała, by dzieci tań-

czyły w remizach OSP, bo tam są jakieś sale. Gdyby tak myślały poprzednie władze gminy, nie mielibyśmy ani gazu, ani kanalizacji i hali sportowej, ani parku w centrum Rzgowa, którego nam zazdrości wiele miejscowości. Zgadza się z radnym Chwiałkowskim, że Dom Kultury ma przyciągać dzieci i młodzież, że nowy obiekt powinien służyć nie rok czy dwa lecz dziesięciolecia. Dzisiejszy GOK przy ulicy Rawskiej powinien zamknąć Sanepid i Inspekcja Pracy. A swoją drogą, kurników w gminie mamy sporo, ale w nich nie kształtuje się kultura młodego pokolenia. Szkoda, że wielu radnych nie chce tego zrozumieć.

Obserwator

GRUSZKI NA WIERZBIE

Rozpoczął się wyścig do koryta. Kandydaci na burmistrza, zarówno nowi jak i ci, którzy już walczyli o ten stółek, prześcigają się w obietnicach i inicjatywach. Jak to zwykle bywa – niektóre są z sufitu, inne patykami na wodzie pisane. Jeden z kandydatów ze Starowej Góry w sprawach gminy nie ma nic sensownego do powiedzenia i zaproponowania, ale wali na odlew, krytykując wszystko i wszystkich. Nie zagłosują na niego urzędnicy ratusza i ich rodziny, bo szanowny kandydat proponuje zaoranie urzędu. A ja znam tego kandydata i proponuję, by porządki zaczął od siebie i swojej firmy, bo jeśli chce się rządzić gminą, to trzeba najpierw pokazać, że potrafi się to dobrze robić na swoim podwórku.

Mateusz Bury

TRUDNO UWIERZYĆ

Rzadko zajmuję się polityką, bo szkoda czasu na te bzdury plecione przez niektórych posłów czy radnych, ale czasem jakiś drobiazg przykuwa moją uwagę. Otóż na jednej z pierwszych sesji Rady Miejskiej Rzgowa obecnej kadencji radna Gałkiewicz proponowała odwołanie znacznych terenów gminy wzdłuż trasy S-8. Radosną dyskusję nad tym wnioskiem przerwała uwaga śp. burmistrza Kobusa, że to odwołanie zmusi gminę do wydania znacznych środków na uzbrojenie tych gruntów. Inaczej mówiąc, wszyscy musielibyśmy się zrzucić na wspomnienie grupki najbogatszych sąsiadów. Czyżby radna Gałkiewicz o tym nie wiedziała? Jakoś trudno mi w to uwierzyć po tym, jak szybko wycofała się z tej propozycji. A co gdyby Kobus nie zareagował?

Tak sobie czasem myślę, że ktoś kto chce aby wybrano go na publiczną posadę powinien mieć czyste sumienie i czyste ręce. Jak można zapomnieć, że są wśród nas tacy co wręczali łapówki za legalizację hal a jedyne co mieli do powiedzenia organom ścigania to tylko to, że przekupieni urzędnicy nie zrobili tego za co ich przekupiono. Czy tak ma wyglądać praworządność? Strzeż nas Boże od takich kandydatów na burmistrza...

Paplanina na spotkaniach wyborczych nie zastąpi realnego programu ani kwalifikacji do sprawowania urzędu. Czym innym jest uczciwa praca dla wspólnoty, a czym innym zamilowanie do ciemnych interesów. Z jednej strony księżycowe obietnice i umizgi do wyborców, a z drugiej niewypowiedziana wojna ze wszystkimi, co myślą inaczej i szukanie okazji do dalszego bogacenia się. Wyborcom trudno się bronić przed taką manipulacją...

Krzystian D.

SESJA JAK KABARET

Dopiero teraz gdy mogę na bieżąco oglądać w komputerze sesje Rady Miejskiej, widzę jak na dłoni mizериę niektórych radnych. Bo to, że były przewodniczący wciąż nie może pogodzić się z przegraną w wyborach – to rzecz normalna, że jest sekowany przez przeciwników – także, ale że puszcza nerwy prowadzącemu obrady, a tak było na ostatniej sesji, gdy w pewnym momencie krzyczał z powodu braku argumentów – to już katastrofa. Przeraza mnie prywatą i rewanzym niektórych rządzących, jak i zresztą brak troski o rozwój Rzgowa. Odnoszę wrażenie, że niektórzy nie bardzo rozumieją, w jakim celu znaleźli się na sesji. Tak, tak – sprawy miasta i gminy zeszły na plan dalszy, a najważniejsze okazały się stolki w redakcji gminnej gazety. A na mojej ulicy w Starowej Górze, gdy trochę popada - brnę po kostki w wodzie. Komputer mogę wyłączyć i nie oglądać kabaretu on-line, ale do domu trzeba jakoś dotrzeć...

Kazimierz O.

Od wydawcy DLACZEGO ŁÓDŹ OBAWIA SIĘ RZGOWA?

Właśnie dotarli do nas informacje o bliskiej wizycie w Łodzi przedstawicieli ambasady chińskiej w ramach misji handlowej, która ma zdecydować o wyborze lokalizacji pod opisywane już na naszych łamach wielkie centrum logistyczne. Natychmiast wróciły wszystkie niewyjaśnione wątpliwości opisane już na łamach „Gazety Rzgowskiej”. Obiektywnie rzecz biorąc, takie centrum dystrybucyjne, wpisane w sieć międzynarodowych połączeń kolejowych ze spektakularnym nowym „jedwabnym szlakiem” łączącym Polskę z Chinami na czele, ma wiele zalet. Ciągłe integrujące się rynki światowe docenią zapewne możliwość szybkiego transportu zamówionych towarów. Problemem jest jednak porażająca przewaga eksportu towarów do Polski nad ich importem do Chin oraz zupełnie nieskuteczne procedury celne, pozwalające na masowy dumping a nawet przemyt. Dobitych dowodów tej niszczącej i nieuczciwej konkurencji wobec producentów polskich - również producentów odzieży - dostarczyły m.in. kontrole przeprowadzone w ciągu minionego roku w Wólce Kosowskiej pod Warszawą.

Najnowsze sygnały potwierdzają determinację łódzkich władz samorządowych, zdecydowanych na wpuszczenie chińskiego lisa do polskiego kurnika bez względu na skutki. I tu pojawia się fundamentalne pytanie o to, czym w istocie jest dla tych władz modowe zagłębie w Rzgowie pod Łodzią, stanowiące bazę najważniejszej branży w regionie łódzkim? Z pewnością jest sposobem na promocję i poprawę wizerunku publicznego łódzkich samorządowców przy okazji kolejnych imprez wystawienniczych organizowanych w Ptak Fashion City. Bo już wieloletnie postulaty o odbudowę szkolnictwa zawodowego dla tej branży nie są ważne. Postulaty o uszczelnienie procedur celnych i zwalczanie dumpingu i przemytu także nie są. Na apele i wystąpienia o dopuszczenie firm modowych naszego regionu do udziału w EXPO 2022 także nie ma odzewu. O co więc może tu chodzić?

Pojawiają się opinie, że źródłem tej swoistej obstrukcji wobec Rzgowa, stosowanej przez łódzkich samorządowców w mniej lub więcej zawaolowanej formie, są uzasadnione obawy o zdominowanie przez nasze miasto międzynarodowych wystawienniczych aspiracji i planów Łodzi. Co brzmi trochę jak kpina, zważywszy na to, co Łódź zrobiła z targami „Interfashion” i całym wystawowym kompleksem „Międzynarodowych Targów Łódzkich” przy ul. Stefanowskiego czy starą Halą Sportową. Określenia „prowizorka” i „tandeta” to najłagodniejsze słowa na opisanie obecnego stanu tych obiektów. W tym samym czasie wpompowano w prywatną - bądź co bądź - sąsiadującą z nimi „Sukcesję” miliony złotych z publicznych pieniędzy. I jak tu nie dodać, że zwyczajnie bliższa koshula ciału... etc., etc., etc...

Stowarzyszenie Przedsiębiorców Rzgowa

Kto odpowiada za zniszczenia obiektów zabytkowych? NIEGOSPODARNOŚĆ W... GOSPODARZU

dokończenie ze str. 1

Pan Adam Z. napisał w liście do redakcji, iż dziwi się, że nikt dotąd nie podjął tego tematu. „Wy chyba również nie odważył się wydrukować mojego listu i opublikować załączonych fotografii. Ja sam prosiłem kiedyś o wyjaśnienia władze Rzgowa, ale zasłaniały się one brakiem informacji na temat dawnego majątku Gospodarz” - czytamy w obszernej korespondencji.



Autor listu przypomina, że już przed wiekami był tu bardzo dobrze prosperujący majątek należący do kapituły krakowskiej. Stan ten trwał do końca XVIII wieku, bo potem zmieniali się właściciele tych dóbr. W drugiej połowie lat sześćdziesiątych XIX wieku w nagrodę za stłumienie Powstania Styczniowego car podarował majątek baronowi Meller-Zakomelskiemu, którego nie interesowało prowadzenie gospodarstwa. Rozparcelował ziemię, sporo jej sprzedał. W XX wieku znacznie okrojony folwark przechodził z rąk do rąk przemysłowców Łodzi i Pabianic, w 1935 roku stał się własnością Karola Endera.

W czasach PRL reorganizacja goniła reorganizację, ale majątek wciąż przynosił olbrzymie zyski, bo uprawiano tu warzywa i kwiaty, hodowano krowy. Niestety, transformacja gospodarza z lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku nie sprzyjała gospodarstwu, które w 1993 roku od Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa wydzierżawili bracia Gałkiewiczowie, by po trzech latach nabyć je na własność. Jak pisze w jednej z książek matka braci - Anna Gałkiewicz, PGR Gospodarz liczyło 150 ha ziemi, w tym 80 ha ornej, 25 ha stawów, 25 ha łąk i nieużytków, 20 ha terenów parkowych.

„Po pewnym czasie, po serii wpadek m.in. z zatrudnianymi

nielegalnie cudzoziemcami, o czym donosiły media, bracia Gałkiewiczowie zaprzestali gospodarowania na tym terenie - pisze Adam Z. - Na pastwę losu zostawili dawny pałacyk, w którym już za ich czasów mieszkali m.in. Ukraińcy pracujący tu na czarno, i inne zabudowania gospodarcze, stawy niegdyś pełne ryb zdążyły już zarosnąć. Gdy któregoś dnia zapytałem jednego z braci, dlaczego dopuszczono do zrujnowania

tego gospodarstwa, usłyszałem, że stało się tak z tego powodu, że nikt nie chciał pomóc Gałkiewiczom, szczególnie lokalne



władze. Byłem zdziwiony takim argumentem, bo przecież samorząd nie może dołożyć nawet złotówki do czyjegokolwiek prywatnego interesu. Zapytałem też o zabytkowe zabudowania folwarczne, które przecież po wojnie wyremontowano i były w dobrym stanie, ale nie usłyszałem żadnej odpowiedzi.”

Pan Adam Z. pisze, że zapewne i my będziemy milczeć w tej sprawie, bo rodzina Gałkiewiczów jest ustosunkowana i wiele osób nie chce narażać się wpływowej radnej, żonie jednego z braci. Teraz, po 20 latach, rodzina ta chce prawdopodobnie



pozbyć się majątku Gospodarz. A przecież najpierw powinna przywrócić dawny kształt zrujnowanym obiektom i obowiązkiem państwa jest wyegzekwowanie tego.” Zwróciliśmy się do radnej Grażyny G. z pytaniami w sprawie majątku Gospodarz, ale nie doczekaliśmy się odpowiedzi.

W tej sprawie skontaktowaliśmy się także z Wojewódzkim Urzędem Ochrony Zabytków w Łodzi. Od wojewódzkiego konserwatora zabytków Wojciecha Szygendowskiego uszyszeliśmy, że rzeczywiście stan obiektów na terenie Gospodarza jest fatalny. Wspomniane obiek-

ty wpisane są jedynie do ewidencji zabytków a nie rejestru. Nie chroni to ich dostatecznie. Jedyne wyjście jest wpisanie ich do rejestru zabytków, co urząd weźmie pod uwagę. Co prawda właściciele zespołu ogrodowo-parkowego deklarują rewaloryzację całego założenia, łącznie z dworem (pałacem), ale nie robią nic by choćby zahamować dewastację i zniszczenia.

Wizyta konserwatorów na terenie majątku Gałkiewiczów w Gospodarzu odbyła się kilka miesięcy temu, ale do dziś nie podjęto żadnych prac ratowniczych czy choćby zabezpieczających. Tymczasem - jak mówi wojewódzki konserwator zabytków W. Szygendowski - cały zespół ogrodowo-parkowy w Gospodarzu powinien być zachowany dla przyszłych pokoleń chociażby ze względów historycznych, bo w jego skład wchodzi znacząca rezydencja znanej rodziny fabrykanckiej.

Dlaczego doszło do dewastacji zabytkowych obiektów na terenie Gospodarza, kto odpowiada za tak rażącą niegospodarność i straty poczynione dla naszej kultury, jak się to wszystko ma do deklarowanej troski o region przez prominentną radną?

(KRA)



Rzgowianie pożegnali swojego burmistrza

Odszedł niespodziewanie. Od tygodni docierały informacje o jego chorobie, ale nikt nie dopuszczał myśli, że stanie się to najgorsze. 27 marca przyszła ta najgorsza z wiadomości...

Kilka dni później zęgną go cała gmina Rzgów. Choć burmistrzem był zaledwie ponad rok, dał się poznać jako człowiek niezwykle pracowity, uczynny i uczciwy. Wcześniej bowiem pracował na różnych stanowiskach, wykazując się kompetencją i odpowiedzialnością. Gdy jako dyrektor Zakładu Wodociągów i Kanalizacji walczył z awariami, zakładał gumowce i pracował jak inni. Wcześniej jako radny

powiatowy włożył sporo wysiłku, by zdobyć dofinansowanie zewnętrzne na budowę hali sportowej, która teraz jest przedmiotem dumy rzgowian. Nie obnosił się swoimi sukcesami i dokonaniem.

Nie wstydził się pracy, swoich emocji. Zawsze chciał zrobić więcej niż to było możliwe. Może dlatego cenili go nawet oponenci. Nie potrafił się gniewać na swoich adwersarzy, wołał ich przekonywać do swoich racji.

Na cmentarz w Rzgowie odprowadzała go najbliższa rodzina i ci, z którymi pracował przez lata: strażacy, pracownicy oświaty, urzędnicy z ratusza, ludzie kultury, dziennikarze. Nie zabrakło t e ż



władz województwa i powiatu, ludowców z którymi był związany od lat, a także delegacji z Rawskiego, skąd pochodził. W długim kondukcie pogrzebowym ze rzgowskiej świątyni do mogiły odprowadzali go też zwykli mieszkańcy Rzgowa, którzy zdążyli dostrzec w nim prawdziwego gospodarza, człowieka prawego i uczciwego. Był przecież pierwszym w dziejach Rzgowa burmistrzem znającym doskonale problemy miasta i gminy, żyjącym tu od lat.

W takich chwilach przypominają się zwykle słowa, że nie ma ludzi niezastąpionych i tak zapewne będzie w przypadku Rzgowa, który zasługuje na takich jak on gospodarzy, ale prawdą jest też i to, że trudno będzie znaleźć drugiego Konrada Kobusa...

Na ostatniej sesji Rady Miejskiej radny Marek Bartoszewski zaproponował, by uczcić pamięć zmarłego burmistrza, nadając rondu u zbiegu ul. Łódzkiej i Tuszyńskiej imię Konrada Kobusa.

(P)



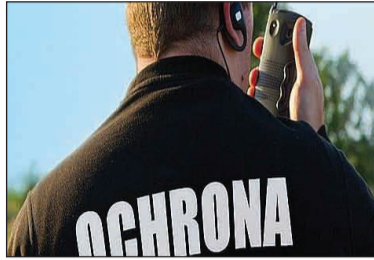
Róża na stole, przy którym K. Kobus siedział podczas sesji rady Miejskiej...

Godność i psucie rynku

„Gazeta Wyborcza” w obszernym materiale „O godność 250 tys. pracowników ochrony w Polsce” pisze o bardzo niskich wynagrodzeniach w tej branży. Materiał ubarwiony jest dramatyczną i wzruszającą historią szefa „Solidarności” firm ochroniarskich pana Michała Kulczyckiego i opisem strategii walki jego związku zawodowego. W tej walce sojusznikiem pana Kulczyckiego jest obecny rząd, zapowiadający wprowadzenie 12-złotowej stawki godzinowej jako minimalnego wynagrodzenia. Działając wspólnie mogą jednak rozwalić branżę i wysłać na bezrobocie kolejne dziesiątki tysięcy ochroniarzy.

Już w tym roku pracę straciło 40 tysięcy ludzi. Dlaczego? Od początku roku oskładkowane ZUS-em zostały umowy zlecenia, czyli typowa forma zatrudniania ochroniarzy. Skutek: kontrakty stały się nierentowne, więc by przetrwać firmy ochroniarskie redukowały zatrudnienie, bo trudno było obniżyć i tak bardzo skromne wynagrodzenia. Każda firma w warunkach rynkowych tak by zrobiła. Ale wyobraź sobie szefa firmy

ochroniarskiej, wariata lub dobroczyńcę, który już przed lekturą artykułu w niby liberalnej „Gazecie Wyborczej”, sam z własnej woli podniósł pracownikom wynagrodzenia do 12 zł za godzinę i jeszcze je oskładkował. Jakie szanse ma firma wariata/dobroczyńcy na pozyskanie kontraktu w ramach prawa zamówień publicznych? Żadnych. Wciąż mocno dominującym kryterium wyboru jest oferowana cena, choć ostatnia nowe-



lizacja ustawy dopuszcza bardziej elastyczne kryteria. Urzędnicza inercja i asekuracyjne skłonności powodują, że wciąż łatwiej wybrać w oparciu o cenę. Przynajmniej nikt się przyczepi.

Dochodzi więc do paradoksu, że rządowe instytucje (a to dobry i stabilny klient), tak organizują przetarg na ochronę, że same zmuszają firmy do oferowania kwoty kontraktu, która w konsekwencji prowadzi do stawek 7-9 złotych za godzinę. Świeże przykłady: Prokuratura Okręgowa w Warszawie czy

Oddział ZUS w Płocku. Czyli jakie są intencje obecnego rządu: 12 zł za godzinę czy byle było tanio?

Pamiętam reportaż z jakiegoś szpitala, gdzie wybrano najtańszą firmę sprzątającą. Do wiadra wody dolewano kilka kropel płynu Ludwik i brud był tak straszny, że jakieś inspekcje musiały interweniować. Ale komisji przetargowej nic nie można zarzucić, działała z troską o finanse szpitala. Warunki sanitarne i zdrowie pacjentów nie były objęte warunkami przetargu.

Po oskładkowaniu umów zleceń i zwolnieniu tysięcy pracowników, wartość rynku szacowanego na 7-8 miliardów zł skurczyła się o prawie miliard – podaje Polska Izba Ochrony i dodaje: - Są to pieniądze, od których nie trafiły do budżetu państwa podatki z tytułu VAT, CIT, PIT i składek

do ZUS. Zdaniem ekspertów branży, także 500 zł na dziecko skłania do rezygnacji z rzeczywiście nisko płatnej pracy.

Współczując panu Kulczyckiemu, szefowi ochroniarskiej „Solidarności”, złych warunków pracy i niskiego uposażenia, współczując ochroniarzom bez kwalifikacji, że pracują za marne pieniądze, życzę jednak im aby możliwość tej pracy jednak mieli. Bo widząc hojność rządu i szumne zapowiedzi poprawy pracowniczego bytu jednego jestem pewien: nie wystarczy kasy podatników na zasiłki dla kolejnych bezrobotnych. Czy wtedy „Gazeta Wyborcza” zamieści wzruszający materiał o ochroniarzu, który stracił pracę, bo jego firmę nie stać było na spełnienie płacowych oczekiwań... rządu? Czy zamieści wypowiedź ochroniarza na pytanie, dlaczego już nie pracuje na co prawda marnych, ale warunkach które jednak dobrowolnie i w swoim interesie przyjął?

Jerzy Wysocki
więcej na wei.org.pl

Mówienie o śmierci było przedwcześnie...

W regionie łódzkim znajduje się prawie 30% krajowych zakładów odzieżowych i tekstylnych, które zatrudniają więcej niż 25% ogółu zatrudnionych w obu branżach w Polsce. W samym Rzgowie mamy największe europejskie skupisko producentów i dystrybutorów odzieży i nie ma potrzeby udowadniania, że branża mody i innowacyjne tekstylia to jedne z najważniejszych branż regionu i kraju, również medialnie. Skąd więc pojawiające się co jakiś czas opinie o marnym wizerunku medialnym polskiej branży modowej i jej słabych perspektywach rozwojowych?

Trzeba tu wrócić do okresu transformacji z lat 1989-1990, w czasie której zlikwidowano prawie cały państwowy przemysł odzieżowo-tekstylny oraz powiązane z nim szkolnictwo zawodowe. Konsekwencje tego odczuwamy do dziś. Media z zasady przez całe lata nie pisały, że w miejsce likwidowanych dużych zakładów powstawały dziesiątki i setki małych i średnich firm, z których wiele rok temu świętowa-

ło swoje 25-lecie. Ten nienajlepszy wizerunek medialny powodował i powoduje, że brakuje chętnych do pracy w tej branży, a młodzież nie chce uczyć się w szkołach odzieżowych. Nad branżą ciąży także mit „chiński” czy inaczej „azjatycki” oraz mit „szwaczki”.

Aktualnie w Polsce mamy ok. 2850 firm odzieżowych, zatrudniających do 49 pracowników i ok. 550 firm, zatrudniających więcej



niż 50 pracowników. Łącznie zatrudnienie znalazło tu ok. 74 tys. osób. Mamy także ok. 28 tys. firm zatrudniających do 9 pracowników, które łącznie dają pracę ok. 110 tys. osób. W ponad 1000 zakładów tekstylnych, zatrudniających więcej niż 9 pracowników pracę znalazło ok. 40 tys. osób, natomiast w ok. 7500 firm zatrudniających do 9 pracowników pracuje ok. 38 tys. osób. Te dane muszą przemawiać do

wyobraźni ekspertów. Aby jednak poprawić także w społeczeństwie wizerunek medialny branż związanych z produkcją odzieży, trzeba przede wszystkim przekonać młodzież o realności i atrakcyjności życiowej drogi kariery w branżach modowo-tekstylnych, zachęcić ją do nauki w obecnych szkołach zawodowych oraz zapewnić aby kwalifikacje absolwentów szkół tekstylnych i odzieżowych odpo-

wiadały oczekiwaniom rynku. To z kolei jest zależne od odpowiedniego programu nauczania, właściwej bazy techniczno-dydaktycznej oraz wysoko kwalifikowanej kadry nauczycielskiej. To w zasadzie komplet działań, który - niestety - od lat nie może doczekać się właściwego wsparcia finansowego przez władze samorządowe Łodzi i regionu łódzkiego, którym podlega szkolnictwo zawodowe. I w tym tkwi sedno obecnych problemów wizerunkowych najważniejszej branży przemysłowej naszego regionu.

Pozostaje jeszcze do uporządkowania bardzo poważna sprawa uszczelnienia granic UE przed przemytem i dumpingiem z zagranicy, co ułatwi wprowadzanie innowacji do polskich firm odzieżowych i tekstylnych, zapewniając lepsze warunki wzrostu ich rentowności i produktywności.

Ex-pert

Płatności gotówkowe w polskich firmach

Nawet 42% firm z sektora mikro i małego biznesu zostanie dotkniętych regulacją obniżającą limit transakcji gotówkowych z 15 tys. euro do 15 tys. zł, jeśli Sejm przyjmie proponowany przez rząd projekt zakładający obowiązkowe dokonywanie transakcji ponad wskazaną sumę poprzez rachunek płatniczy – takie wnioski płyną z badania „Płatności gotówkowe w polskich firmach”, przeprowadzonego na zlecenie Związku Przedsiębiorców i Pracodawców.

Wspomniane 42% to firmy, które preferują gotówkę jako formę płatności za towary lub usługi od klientów biznesowych,

głównie w branżach motoryzacyjnej, chemicznej, AGD i RTV, rozrywkowej i sportowej oraz zdrowia i urody. W tym samym badaniu 44% przedsiębiorców wskazało jako preferowany sposób płatności internet. Nie jest to jednak argument za regulacją rządową, a jedynie powód do zadowolenia, że coraz więcej polskich firm korzysta z osiągnięć cyfryzacji. W żaden sposób nie zmienia to także faktu, że wprowadzenie obowiązku transakcji za pośrednictwem rachunku bankowego to nieuzasadnione ograniczenie swobody działalności gospodarczej. Taki pogląd nabiera znaczenia szczególnie w kontekście statystyk, które pokazują,

że 12% firm w Polsce w ogóle nie korzysta z komputera, bo nie znajduje takiej potrzeby biznesowej, a 18% nie korzysta z bankowości elektronicznej. Poza tym około 9 tys. polskich miejscowości ciągle nie ma dostępu do sieci. Mimo takiego stanu rzeczy rząd zmusza małych przedsiębiorców do korzystania z bankowości internetowej lub obecności w placówce banku w celu realizacji przelewu powyżej 15 tys. zł.

Przedsiębiorcy pytani o największe trudności lub bariery utrudniające korzystanie z narzędzi do płatności bezgotówkowych, w 58% wskazują na konieczność ponoszenia opłat związanych z realizacją prze-

lewów, prowizji od płatności itp. Zupełnie nie dziwi więc, że przedsiębiorcy negatywnie odnoszą się do proponowanych przez rząd regulacji. Aż 45% przedsiębiorców negatywnie ocenia plany obniżenia progów dla transakcji gotówkowych z 15 tys. euro, czyli ok. 64 tys. zł do 15 tys. zł. 37% przedsiębiorców twierdzi zaś, że utrudni im ona prowadzenie działalności gospodarczej. W ich ocenie jedynymi beneficjentami proponowanych zmian będą banki, które rozszerzą bazę klientów do oferowania innych swoich produktów.

Od lat flagowym argumentem, jakim kieruje się Ministerstwo Finansów za wprowadzeniem

limitów dla transakcji gotówkowych dla firm, jest walka z szarą strefą. Tymczasem największym obszarem szarej strefy w Polsce jest praca „na szaro”, która oznacza wypłatę części wynagrodzenia „pod stołem”, które ma uzupełniać kwotę wypłacaną oficjalnie, co potwierdzają wszystkie raporty dotyczące szarej strefy w Polsce. Tymczasem winnymi szarej strefy są horrendalne zapłacowe koszty pracy, skomplikowane przepisy podatkowe i prawa pracy oraz skrajnie wysokie podatki na rynku produktów akcyzowych.

Badanie zostało przeprowadzone na zlecenie Związku Przedsiębiorców i Pracodawców przez Dom Badawczy Maison&Partners na panelu Ariadna.

Więcej na www.zpp.net.pl

Czytelnik pyta:

Czy łapówka dyskredytuje?

Droga Redakcjo, czas wyborów nastroja do przypomnienia sobie dawniej zasłyszanych informacji, które trochę poszły w zapomnienie. Część z nich zaśmiewa tylko pamięć, ale są też takie, które trzeba przypomnieć. Tym bardziej, kiedy dotyczą kandydata na burmistrza.

Jestem emerytem i pamięć już nie ta co dawniej, ale mam dużo czasu, co pozwala mi na buszowanie w internecie. I co ja w nim czytam?

W artykule Wiesława Pierzchały z 3 września z ubiegłego roku, wydrukowanym w „Dzienniku Łódzkim” pod tytułem „Proces Andrzeja Pęczaka. Zeznawali Grażyna i Zbigniew Gałkiewicz” czytam, że rozmowy w sprawie przekazywania pie-

niędzy dla „Widzewa” w zamian za pomoc przy legalizacji dwóch hal targowych prowadzili Zbigniew i Grażyna Gałkiewicz, a Andrzej Gałkiewicz jedynie poparł takie działanie. Natomiast Grażyna Gałkiewicz przyznała, że jedno ze spotkań odbyło się w łódzkim „Spatifie. Czy to nie dowodzi, że Pani Gałkiewicz wiedziała o przekrętach męża? Jakoś jednak nie słyhać u niej słów potępienia łapownictwa urzędników. To, co ją denerwuje, to jedynie to, że nie dotrzymali obietnic. Pytam więc, czy aby na pewno chcemy mieć takiego burmistrza w Rzgowie?

Kandydująca na tę funkcję Grażyna Gałkiewicz dziwnie łatwo akceptuje swój udział w aferze łapówkarskiej, a potem wraz z mężem donosi organom

ścigania na skorumpowanych urzędników, bo nie załatwili tego, za co wzięli pieniądze, czyli nie zalegalizowali bezprawnie działających hal targowych. Inaczej mówiąc, gdyby hale zostały zalegalizowane, nawet bezprawnie, to całej afery i donosu by nie było. Co to ma być? Czy taka podwójna moralność zasługuje na zaufanie wyborców?

W artykule Magdaleny Hodak (obecnie red. nac. gazety „Nowy Rzgów” - przyp. red.) z dnia 9 października 2004 r., wydrukowanym w „Dzienniku Łódzkim” pod tytułem „Halowe zawody Gałkiewiczów”, czytam, że doniesienie do ABW rzuciło cień na polityków ale nie na samych Gałkiewiczów. Autorka słusznie pyta, czy to jest tak, że przyjęcie łapówki dyskredytuje,

natomiast wręczenie nie? Dalej red. Hodak pisze o halach na przysłowiowym lodzie, o nielegalnym zatrudnianiu 300 robotników ukraińskich, o dziwnym kredycie w piotrkowskim oddziale Banku Gospodarki Żywnościowej oraz o problemach z urzędem skarbowym. Trochę to dużo, nawet jak na rodzinę tak szacownej kandydatki jak Grażyna Gałkiewicz. A może nie byłoby tych wszystkich kłopotów, gdyby prawo było zawsze respektowane?

Teraz trochę z innej beczki. Nasza kandydatka na burmistrza zaczęła niedawno działać w rzgowskiej Radzie Miejskiej. Była bardzo aktywna, można powiedzieć, że najbardziej aktywna wśród niedawno wybranych radnych, zwłaszcza kiedy ustawiała

swoich wybrańców na innych funkcjach w Radzie. Została nawet przewodniczącą bardzo ważnej Komisji Rewizyjnej, po czym bez podania przekonujących przyczyn nagle zrezygnowała. Dlaczego? Nadmiar obowiązków czy może coś innego?

Z mojego punktu widzenia - niech nas wszystkich Bóg broni przed takim burmistrzem, który nie widzi niczego złego w działaniach niezgodnych z prawem i przynoszących nienależne korzyści, także u najbliższych. Mam nadzieję, że szanowna redakcja wykaże się odwagą i wydrukuje mój list wyborcy zatroskanego o przyszłość. Obiecuję także kolejny, pamięć mi jeszcze dopisuje, a i internet sporo przypomina...

**Zatroskany emeryt
ze Rzgowa**

JAKI BĘDZIE NASZ RZGÓW?

Witam, Droga Redakcjo, prawdę mówiąc to jesteście jedyną rzgowską gazetą, w której można się wypowiedzieć nie sprzedając się żadnym układom, i jedyną szansą dla nas, rzgowiaków, aby wypowiedzieć się w sposób niezależny i rozsądny. W czym rzecz?

Z powodu tragicznych okoliczności Rzgów został bez Burmi-

strza. Jeszcze nie otarliśmy łez, a już wiele osób ostrzy sobie pazury na to stanowisko. Niby nic dziwnego – życie toczy się dalej. Niestety metody, jakie już widać, będą dominowały w tych wyborach. To znowu znane z poprzednich wyborów i lansowane przez te same osoby metody opluwania, pomawiania, kłamstwa, z którego szybko przeciwni się nie oczyści.

Pisząc ten list mam takie marzenie, abyśmy poszli do urn 19 czerwca jako ludzie myślący i dostrzegający sedno problemu, a nie zamuleni przez tanie chwytły. Każdemu z nas można „przypiąć jakąś łatkę, szczególnie jak ma się dostęp do różnych mediów, każdy z nas ma drugie „Ja”, ale nie to jest istotne przy naszych wyborach, ale to, co nasi kandydaci chcą i mogą DLA NAS zrobić.

Jeśli ktoś chce kogoś oczerniać i pomawiać to odwołam się do ludzi wierzących i przypowieści: „Niech pierwszy rzuci kamieniem ten, który jest bez grzechu”.

Bo przecież można myśleć i tym się kierować przy wyborach: jak będzie wyglądał nasz Rzgów, gdy władze obejmie Pani która między innymi doprowadziła do ruiny oddane w ręce jej rodziny przez pań-

stwo okoliczne PGR, a i rodzinie sobie nie radzi? Jak będzie wyglądał Nasz Rzgów jeśli do władzy dorwie się jakiś kiepsko sobie radzący z biznesem przedsiębiorca ze Starowej Góry lub inni moralnie nieupoważnieni ludzie ze Rzgowa i okolic. Jestem w stanie dorzucić kilka albo kilkanaście niechlebnych przykładów i zdarzeń z życia naszych kandydatów, a myślę, że inni rozsądni też tak potraktują tych nieuczciwych...

Z pozdrowieniami i może do usłyszenia Sąsiad Rzgowiak

Bitwa o fotel burmistrza

dokończenie ze str. 1

Kto zatem za kilka tygodni zasiądzie w fotelu zmarłego w marcu br. burmistrza Konrada Kobusa? Z pewnością nie ktoś, kto swoją postawą i wypowiedziami wzbudza usprawiedliwione kontrowersje co do swoich intencji czy kwalifikacji, kto przez lata kojarzony był z łapówkarstwem, kto z wielkim trudem zarządza swoim gospodarstwem. Rzgów przez lata cieszył się renomą i teraz nie może być inaczej. A że wróżenie z fusów nie jest naszą specjalnością, postaramy się spojrzeć z boku na kandydatów, przybliżyć ich sylwetki i dokonać analizy ich atutów oraz wyborczych szans, a także słabości. Czytelnicy i mieszkańcy gminy mają bowiem prawo poznać prawdę o kandydatkach na burmistrza, nawet jeśli jest ona skrywana i stawia osoby publiczne w niekorzystnym świetle.

Najwięcej atutów, naszym zdaniem, mają dwaj kandydaci: Ma-

teusz Kamiński i Wojciech Skibiński. Pierwszy jest mieszkańcem Rzgowa wywodzącym się z zasłużonej dla miasta rodziny, długoletni i doświadczony samorządowiec (radny), ostatnio zastępca burmistrza Rzgowa. Z wykształcenia prawnik, lada moment bronić będzie rozprawy doktorskiej. Zaprawiony w samorządowych zmaganiach, wojownik z krwi i kości, mający sensowną koncepcję zarządzania i rozwoju gminy. Chce kontynuować to, co zapoczątkował Konrad Kobus, stawiając przede wszystkim na rozwój gospodarczy gminy, podniesienie poziomu życia jej mieszkańców, a także zgodę, której brak coraz bardziej utrudnia funkcjonowanie Rzgowa.

Z kolei W. Skibiński to mieszkaniec Prawdy, z wykształcenia muzyk, od lat pracujący na kierowniczych stanowiskach w kulturze, od 2010 roku kierujący Gminnym Ośrodkiem Kultury w Rzgowie

(wcześniej w Tuszynie). W ciągu kilku lat ożywił GOK, wprowadzając sporo nowych i atrakcyjnych form pracy kulturalnej. Od kwietnia pełni funkcję burmistrza Rzgowa, wykazując się aktywnością i kreatywnością. W przeciwieństwie do M. Kamińskiego nie ma zbyt dużego doświadczenia samorządowego i gruntownej znajomości prawa, ale za to jest człowiekiem porozumienia, od lat działa w OSP.

Starową Górę w tym wyścigu do fotela burmistrza reprezentują dwaj kandydaci: Leszek Chwiałkowski i Marek Martynowski. Obydwaj są mieszkańcami tej drugiej pod względem wielkości miejscowości, obydwaj są przedstawicielami małego biznesu i mają swoje firmy. M. Martynowski startował w ostatnich wyborach i musiał ulec K. Kobusowi. Niewiele wiemy o jego działalności społecznej i na rzecz swojej miejscowości czy gminy, ale w poprzedniej kampanii str-

zył radykalnymi opiniami i krytyką, zapowiadał gruntowne zmiany w zarządzaniu gminą i populistyczne posunięcia. Ci, którzy go znają, twierdzą, że we własnej firmie boryka się z problemami, dlatego powątpiewają w skuteczność kierowania znacznie większym organizmem, jakim jest z pewnością dziesięciotysięczna gmina.

L. Chwiałkowski natomiast w końcu 2014 roku dostał się do Rady Miejskiej z ramienia zwycięskiego w wyborach Komitetu „Lepsza Przyszłość w Twoich Rękach” i objął kilka eksponowanych stanowisk, lecz po konflikcie z częścią radnych z mającego przewagę klubu musiał rozstać się z kolegami. Podobnie jak inny z radnych klubu nie mógł się pogodzić ze stylem pracy niektórych radnych, a szczególnie prywatą, która zaczęła być widoczna w samorządzie. Za krytykę i własne zdanie reprezentowane w radzie spotkał się z oporem wśród części

klubowych sojuszników. Sam przyznaje, że pierwsze miesiące działalności w Radzie musiał przeznaczyć na naukę i zdobywanie doświadczenia, stąd popełnione błędy i późniejsza próba ich naprawiania. Zwolennik porozumienia i zgody, stawiający na rozwój gminy.

I ostatnia kandydatura, mocno kontrowersyjna zdaniem wielu mieszkańców. G. Gałkiewicz reprezentuje rodzinny biznes i zapewne byłoby to jej atutem (choć z wykształcenia jest germanistką), gdyby nie wątpliwości co do umiejętności rozdzielania tego, co publiczne, od tego, co prywatne. Forsowanie na siłę kontrowersyjnych i kosztownych inwestycji za publiczne pieniądze, służących w pewnym stopniu interesom prywatnym (np. chodnik przy ul. Nasiennej, rondo i przedłużenie ul. Rzemieślniczej), nawet jeśli nie jest to do końca prawdziwe – budzi złe skojarzenia i podejrzenia, których nie powinno być. Radna reprezentująca wszystkich mieszkańców gminy powinna być jak żona Cezara – poza jakimkolwiek podejrzeniem.

(KA)

Pośmiertny awans Teofila Jurka

To była wielka sensacja ubiegłego roku. Miłośnicy historii z Sieradza odkryli zapomnianą na polu w okolicach Mnichowa mogiłę polskiego żołnierza Września Teofila Jurka pochodzącego z gminy Rzgów. Podczas ekshumacji oprócz szczątków poległego znaleziono m.in. sporo lusek, elementy munduru i nieśmiertelnik. Ten metalowy znak informował po 76 latach, że poległy to urodzony w 1910 roku Teofil Jurek, żołnierz 31. Pułku Strzelców Kaniowskich. Jak się okazało, walczył w obronie linii Warty i poległ, jak zresztą wielu naszych żołnierzy.



Nieśmiertelnik Teofila Jurka

Dzięki zaangażowaniu miłośników historii i władz miasta Sieradza udało się dopisać ciąg dalszy losów żołnierza, który przez 76 lat anonimowo spoczywał w ziemi. Odnaleziono jego rodzinę w gminie Rzgów – w Guzowie i Starowej Górze. Syn jednego z braci przyrodnych Teofila – Grzegorz Jurek ze Starowej Góry, nie ukrywał zaskoczenia, gdy dowiedział się o odkryciu szczątków żołnierza: - To dla nas prawdziwe zaskoczenie. Wiedzieliśmy tylko, że Teofil poszedł na wojnę. Nie mieliśmy żadnej wiedzy o tym, co się z nim stało. Domyślaliśmy się jedynie, że zginął na wojnie, jak zresztą kilku jego braci. Po 1945 roku próbowaliśmy dowiedzieć się szczegółów, ale nie było to proste.

Archeologom udało się wyczytać sporo z ziemi kryjącej przez lata szczątki bohaterskiego obrońcy. Był on ofiarą niemieckiego ostrza-

łu artyleryjskiego znajdującego się w pobliżu schronu, którego załoga skutecznie powstrzymywała marsz hitlerowców. Nocą z 4 na 5 września Niemcy ściągnęli w ten rejon działo przeciwpancerne i wstrzelali się w otwór strzelecki. Niestety, udało im się! Od jednego z pocisków zginął również strzelec T. Jurek, który w chwili śmierci przebywał w dołku strzeleckim znajdującym się w pobliżu. Pocisk lub jego odłamek trafił żołnierza w głowę...

W listopadzie ubiegłego roku w Sieradzu, na cmentarzu w Męce, gdzie pochowano wielu poległych podczas walk nad Wartą w pierwszych dniach września 1939 roku, odbyła się wzruszająca uroczystość. Po 76 latach odbył się uroczysty pogrzeb T. Jurka, podczas którego mieszkańcy m.in. Sieradza, a także gminy Rzgów, oddali hołd żołnierzowi Wrze-

śnia. W uroczystym pochówku uczestniczył minister obrony narodowej Antoni Macierewicz, który wystąpił do prezydenta RP o awansowanie strzelca T. Jurka na stopień podporucznika Wojska Polskiego.

Niedawno podczas posiedzenia Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa pod przewodnictwem wojewody Zbigniewa Rau, powróciła sprawa T. Jurka. Prezydent Sieradza Paweł Osiewała poinformował, że strzelec Teofil Jurek postanowieniem prezy-



Akt nominacji na stopień podporucznika WP

denta RP Andrzeja Dudy z 28 grudnia 2015 roku otrzymał pierwszy stopień oficerski – podporucznika Wojska Polskiego. – Jest to wspinałe uwieńczenie tego wszystkiego, co się stało w tej sprawie. Zabiegaliśmy o to, by został stopień podniesiony i teraz jesteśmy dumni z tego powodu – mówił P. Osiewała.

W tych dniach w sieradzkiej jednostce WP odbyła się kolejna uroczystość. Tym razem Grzegorz Jurek, który do nadwarciańskiego grodu przyjechał w rodziną, otrzymał akt awansu swojego krewnego, który zginął pod Sieradzem na początku września 1939 roku. – Była



Wojewoda łódzki Z. Rau składa podziękowania na ręce prezydenta Sieradza P. Osiewały

to dla nas niezwykle wzruszająca uroczystość, podobnie jak i ta związana z pochówkiem Teofila. Jeszcze raz powróciły wydarzenia sprzed blisko osiemdziesięciu laty, jednocześnie byliśmy dumni z tego bohaterskiego żołnierza – mówił Grzegorz Jurek. – Dla mnie te wszystkie



Grzegorz Jurek (pierwszy z lewej) podczas niedawnej uroczystości w jednostce WP w Sieradzu

uroczystości związane z uhonorowaniem i upamiętnieniem Teofila mają szczególne znaczenie, bowiem Sieradz i miejsce spoczynku członka mojej rodziny zbliżyły mnie do

tej ziemi i bohaterskich żołnierzy broniących jej we wrześniu 1939 roku. Odżyły też inne wspomnienia – pod koniec II wojny światowej mój tata wywieziony został przez hitlerowców do przygotowywania okopów właśnie w rejonie Sieradza, tam zresztą poznał moją mamę...

Teofil Jurek, który na swój żołnierski pochówek musiał czekać 76 lat, stał się bliski również mieszkańcom Sieradza, co potwierdził prezydent tego miasta P. Osiewała. Wojewoda Z. Rau na jego ręce złożył podziękowanie za pożegnanie żołnierza z honorami. Niedługo planowana jest jeszcze jedna uroczystość związana z tą sprawą - znajdująca się na grobie poległego żołnierza tablica zostanie uzupełniona o nowy stopień. – Będzie to zamknięcie tego rozdziału. Będziemy o Teofilu Jurku pamiętać, ale tą uroczystością dopełni się czas oddania honoru i czci młodemu żołnierzowi – mówił Paweł Osiewała.

(RP)

Historia bohaterskiego żołnierza Wojska Polskiego, a także jego śmierć i pochówek po kilkudziesięciu latach zasługują na upamiętnienie. Proponujemy, by rzgowski radni nadali jednej z ulic imię Teofila Jurka.

Redakcja

Muzykalni Kaczmarkowie

W czasach komputerów, informatyki i lotów na inne planety młodym Polakom trudno sobie wyobrazić brak telewizji, nowoczesnego kina i innych rozrywek charakterystycznych dla XXI wieku. A przecież jeszcze tak niedawno telewizja dopiero raczkowała, odbiornik radiowy świadczył o wyjątkowym statusie rodziny, a powszechnymi rozrywkami były prywatki i rodzinne imprezy.

Franciszek Kaczmarek pochodził z Boryszowa, wsi leżącej koło Grabicy w Piotrkowskiem. W domu się nie przelewało, brakowało pracy, pieniędzy. Pan Franciszek urodził się w rodzinie stolarza, u którego boku uczył się tego zawodu. W wolnych chwilach grał na skrzypcach,

tak samo samodzielnie poznal nuty. Grywał na wiejskich zabawach i weselach w okolicy Dłutowa, Grabicy i Woli Kamockiej. Kokosów z tego nie było, ale w niewielkim budżecie liczył się każdy grosz.

Jednak w przypadku pana Franciszka liczyła się przede

wszystkim wielką miłość do muzyki. Później przelał ją zresztą na synów, m.in. Włodzimierza, grającego na kilku instrumentach, dziś przesuwającego rzgowskiej Orkiestrze Dętej, a także Zygmunta.

Franciszek, podobnie jak ojciec, jeździł po okolicy i stawał drewniane domy mieszkalne, stodoły. Cały jego warsztat: dwie siekiery, ręczny świder i piła, przypięte były do roweru. Robota była zwykle w sezonie, potem trzeba było szukać innego zarobku. W tamtych czasach nie było to jednak

łatwe na przeludnionej i biednej wsi.

W 1962 roku Kaczmarkowie porzucili okolice Grabicy i przenieśli się do Rzgowa. Zarówno pan Franciszek jak i jego żona podjęli pracę w łódzkich zakładach. Codziennie dojeżdżali do fabryk, które nie zapewniały dostatniego życia, ale przynajmniej gwarantowały stały dopływ gotówki. Wielka Łódź już od XIX wieku stanowiła szansę dla wielu pokoleń mieszkańców miasteczek i wsi niekiedy odległych nawet kilkaset kilometrów. „Ziemia



Franciszek Kaczmarek

CUDA PAŃ Z KGW

Koło Gospodyń Wiejskich ze Rzgowa – powstałe jeszcze w czasach, gdy oficjalnie gród nad Nerem był wsią, po utracie praw miejskich w XIX wieku – przygotowuje się do obchodów 60-lecia istnienia w dniu 8 października br. Jak wynika z opasłego tomu kroniki prowadzonej przez Małgorzatę Juśkiewicz, panie długo nie przypuszczały, że przetrwają tyle lat...

A wszystko zaczęło się od Zofii Frej i Heleny Fajfer. Założyły ono KGW, by pomagać sobie wzajemnie w niełatwych czasach. A że panie nie przywiązywały uwagi do sprawozdań i papierków, „pierwsze zachowane sprawozdanie datuje się na rok 1963 i wynika z niego, iż na koniec tego roku stan liczebny koła wynosił 52 członkinie, zaś przewodniczyła mu Helena Tasińska. Opiekunem i całym motorem pozostawała nadal pani Helena Fajfer. Jako pracownik biblioteki publicznej w Rzgowie udostępniała członkiniom lokal, w którym mogły się spotykać, dyskutować, planować i rozwiązywać problemy swoje i społeczności”.

Czym wówczas zajmują się panie z KGW? Koło organizuje prelekcje na różne tematy, m.in. poświęcone problemom rolnictwa, żywienia, hodowli drobiu, pielęgnacji ogrodów przydomowych, jeżdżą też na wycieczki turystyczne, organizują konkursy, zabawy. Panie zajmują się też rozprawianiem kurcząt i kacząt, a także ich hodowlą. W latach siedemdziesiątych kompletują zastawę stołową, kupują

szatkownicę do kapusty, a latem organizują dzieciniec dla maluchów sponsorowany przez GS, Spółdzielnię Mleczarską i Spółdzielnię Oszczędnościowo-Pożyteczną. Pod koniec tej dekady panie nawiązują bliższą współpracę z OSP, co trwa do dziś, choć po wybudowaniu nowej strażnicy ta koegzystencja na 10 lat zostaje przerwana (do 1997 roku).

W 1967 r. na czele zarządu staje Helena Prądyńska, a Bronisława Plusajska, późniejsza zasłużona działaczka KGW, zostaje sekretarzem. Helena Fajfer jest wciąż dobrym duchem organizacji. Lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte ubiegłego wieku są okresem dużej aktywności pań. W 1987 r. zostaje wybrany nowy zarząd z przewodniczącą Bronisławą Plusajską na czele, która zastępuje kierującą KGW przez 20 lat Helenę Prądyńską.

Niestety, w następnej dekadzie nadchodzi kryzys stawiający pod znakiem zapytania istnienie KGW. „Na szczęście – czytamy w kronice – z pomocą pospieszyla pani Bogumiła Skupień, inspektor gminny KGW. Członkinie Koła znalazły miejsce na spotkania

w lokalu, na ulicy Długiej, należącym do Urzędu Gminy”.

Druga połowa lat dziewięćdziesiątych przynosi ponowny rozkwit działalności KGW. W 1997 r. następuje pojednanie z OSP – jak piszą panie w swojej kronice – przejmując organizowanie wielu imprez w strażnicy, łącznie z balami sylwestrowymi i weselami. Nie brak też pokazów kulinarnych. Koegzystencja z druhami z OSP jest korzystna dla obu stron, ale KGW nie stroni od współpracy z innymi organizacjami i instytucjami. To bardzo ważne, bo przemiany w Polsce nie sprzyjają działalności społecznej. Dostrzegają to panie z KGW, bojąc się o przyszłość Koła.

Oto fragment kroniki na ten temat pochodzący z obchodów półwiecza KGW: „Pogłębiając się anonimowość ludzi mieszkających po sąsiedzku, dysproporcje między grupami społecznymi czy wreszcie styl życia współczesnej kobiety wsi i małego miasta, nie sprzyjają prężnemu działaniu takiej organizacji jak KGW, bo przecież współczesna kobieta jest nie tylko gospodynią domową, ale bardzo często jest aktywna zawodowo i musi godzić prowadzenie domu, pracę na etacie i wydawanie potomstwa. A gdzie znaleźć jeszcze czas na spotkania i pracę w Kole?”

Gdy w 2006 r. Rzgów odzyskuje prawa miejskie, panie zastanawiają się nad zmianą nazwy swojej organizacji, ale ostatecznie dochodzą do wniosku, że nazwa jest historycz-



Paniom z KGW podziękowała prezes Ptak SA Nina Ryszka

na i sens dalszego funkcjonowania zależy przede wszystkim od ludzi.

- Ostatnie lata to okres ożywienia pracy w naszym Kole. Organizujemy wiele imprez kulinarnych, uczestniczymy co roku w dożynkach gminnych i innych imprezach – mówi przewodnicząca KGW w Rzgowie Teresa Baranowska. Działa tu już od 2000 roku, a od 2012 r. kieruje organizacją. Choć jest na emeryturze, obowiązków rodzinnych i innych jej nie brakuje, ale nie narzeka na nadmiar zajęć, bo lubi przebywać wśród ludzi i nie stroni od pracy społecznej.

Panie co roku dbają o oprawę kulinarną sztabowych imprez, np. strażackich wigilii czy jubileuszów. W tym roku na zaproszenie Ptak SA przygotowują imprezę wielkonożną. 13 pań (Maria Baranowska, Halina Baranowska, Teresa Baranowska, Małgorzata Cieślakowska, Mariola Gabara, Grażyna Hajduk, Jadwiga Janczyk, Agnieszka Juśkiewicz, Helena Juśkiewicz, Jadwiga Kosma, Zofia Prądyńska, Aneta Strycharska i Jadwiga Waprzko) przez 3 dni dokonują kulinarnego cudu, o którym w Rzgowie mówi się do dziś. Zarząd SA nie tylko gratuluje KGW, ale też

funduje paniom wycieczkę do Cieclocinka i pobyt w SPA.

- Co nas czeka w najbliższym czasie? – zastanawia się T. Baranowska. - Oczywiście obchody jubileuszu 60-lecia istnienia KGW w Rzgowie, będziemy też pomagać w organizacji wielu innych imprez, choćby dożynek gminnych w Bronisławie Dworskim, strażackich spotkań czy tradycyjnej wigilii w Ptak SA. Pracy nam nie zabraknie, bo np. na ostatnią wspomnianą imprezę trzeba będzie przygotować 3 tysiące pierogów, a preferujemy wszystko wykonane własnoręcznie...

Czy dziś KGW w takim mieście jak Rzgów jest potrzebne? Panie z Koła nie mają wątpliwości, bo choć wszystko zmienia się wokół nas, w tym także zadania takiej organizacji, ludzie wciąż chcą się spotykać, demonstrować swoje umiejętności nie tylko kulinarne, pomagać innym. T. Baranowska przypomina, że jej mama Helena Prądyńska w KGW w gruncie rzeczy przed kilkudziesięciu laty zajmowała się tym samym co dziś jej córka, choć rola kobiety współczesnej jest nieco inna niż dawniej.

(PO)

Park jeszcze ładniejszy

Przez ostatnie lata, gdy modernizowano rzgowski Park Miejski im. Adama Mickiewicza, nie brakowało głosów krytycznych, tymczasem teraz większość mieszkańców jest dumna z tej wizytówki miasta. Rzeczywiście każdy przybysz zaczyna

swoją wizytę od Placu 500-lecia i parku, zachwycając się jego wyglądem.

A Park Miejski w Rzgowie, przypomnijmy, ma już prawie 110 lat. Tak, tak – założony został w 1907 roku, o czym wspomina ks. Paweł Załuska w swoim

pierwszym z prawdziwego zdarzenia opisie Rzgowa z 1907 roku: „W środku osady mamy kwadratowy duży rynek, z którego połowę wzięliśmy w roku bieżącym pod park imienia wielkiego poety polskiego, Mickiewicza. Plan tego parku wykonał bezinte-

resownie p. Skorasiński, ogrodnik. Fundusze z kasy miejskiej mają pokryć koszty wydatków na urządzenie owego parku, którego front zdobi piękna i okazała figura Matki Boskiej, wzniesiona kosztem mieszkańców Rzgowa i parafii”.

Potem losy parku były różne. Znajdowało się w nim boisko do gry dla młodych piłkarzy, a w 1945 roku przez pewien

okres spoczywali tu w ziemi nawet żołnierze radzieccy polegli podczas walk na tym terenie. W drugiej dekadzie XXI wieku park zyskał nowe rozplanowanie i wygląd. W tym roku uporządkowane zostaną trawniki drugiej połowy (tej bliżej Urzędu Miejskiego), prawdopodobnie dosadzone zostaną drzewa i krzewy.

(ER)

obiecana” kusila ludzi, co znakomicie odmalował w swojej powieści Reymont.

Nie było uroczystości rodzinnej, by Kaczmarkowie nie sięgali po instrumenty muzyczne. Syna Zygmunta ojciec nauczył gry na trąbce, Włodzimierza zaś - na bębnie ludowym. Wbrew pozorom nie było to proste. Potem w przypadku tego ostatniego przyszła kolej na akordeon. – Ojciec kupił go w sklepie znajdującym się w rynku, gdzie dziś można nabyć różnorodne alkohole, a wtedy była to placówka wielobranżowa, handlująca także zabawkami – wspomina syn Włodzimierz.

Na tych rodzinnych imprezach nie tylko grano na



Najmłodsze pokolenie sięga już po instrumenty muzyczne

różnych instrumentach, ale i śpiewano. Szczególnie ładnie śpiewała małżonka pana Franciszka - Marianna, która podobnie jak mąż kochała muzykę.

Gdy Kaczmarkowie przenieśli się do Rzgowa, pan Franciszek nie grał już na weselach i innych imprezach tak jak dawniej. Pochłaniała go praca zawodowa, pojawiły się nowe instrumenty, inne style, coraz popularniejsza stawała się telewizja propagująca inny rodzaj rozrywki. Krótko mówiąc, świat gnał do przodu. F. Kaczmarek zmarł w 1975 roku, w wieku 66 lat. Pięć lat później odeszła z tego świata także jego małżonka.

Rodzinne muzykowanie kontuuje do dziś pan Włodzimierz, na co dzień pracujący w rzgowskim Urzędzie Miejskim. Przed laty grał w kapeli Zespołu Pieśni i Tańca „Rzgowianie”, teraz jest członkiem Orkiestry Dętej. Jak wyliczył, związany jest z nią już 36 lat!

Nie udało się W. Kaczmarkowi zarazić miłością do muzyki dwie córki, za to zupełnie inaczej jest z wnuczkami. Sześćioletni Krystian wykazuje już wycucie rytmu, chce grać na instrumencie dętym, także Nadia sięga już po tamburyn. Wygląda na to, że muzyka nie będzie im obojętna, jak wcześniej niektórym członkom rodu Kaczmarków.

(RP)

Pamiętamy o Babichach

Lasy w okolicy Tuszyna i Rzgowa były świadkami niejednej tragedii podczas ostatniej wojny. Hitlerowcy dokonywali tu egzekucji Polaków, mordując i grzebiąc wrogów III Rzeszy. Tak było również z 22 Polakami rozstrzelanymi w sierpniu 1941 roku niedaleko wsi Babichy. W miejscu egzekucji, gdzie znajduje się symboliczny grób upamiętniający zbrodnię Niemców, co roku odbywa się manifestacja społeczeństwa.



24 kwietnia br. w Rzgowskim Lesie, w miejscu męczeńskiej śmierci Polaków, odprawiono mszę i złożono wiązanki kwiatów. Przybyły poczty sztandarowe organizacji społecznych i instytucji, a także młodzieży szkolnej, w uroczystości wzięli udział również rzgowscy radni z przewodniczącym Jarosławem Świerczyńskim, pełniący obowiązki burmistrza Wojciech Skibiński, zastępca burmistrza Mateusz Kamiński, a także b. zastępczyni burmistrza Jadwiga Pietrusińska.

O męczeńskiej śmierci 22 Polaków i o lekcji wynikającej z tego tragicznego zdarzenia mówił ks.

kan. Krzysztof Florczak, do tych słów nawiązał także Wojciech Skibiński. Również okolicznościowy program przygotowany przez uczniów Szkoły Podstawowej w Kalinie poświęcony był walce Polaków o wolność ojczyzny. Jak swoiste memento zabrzmiały fragmenty poezji patriotycznej i pieśni śpiewanych przez uczniów oraz Chór „Camerata”.

W sierpniu 1941 r. wczesnym rankiem do lasu w rejonie Babich hitlerowcy przywożą 22 więźniów. Wcześniej nakazują sołtysowi Babich, by zebrał miejscowych ludzi i wykopał duży

dół. Potem rozkazują chłopom wrócić do domów. Teraz żandarmeri obstawiają las, świadkami są tylko miejscowi Niemcy, którzy mają zakopać ofiary egzekucji i zatrzeć ślady zbrodni. Nawet miejscowy gajowy Jan Ciechoński nie może w tym czasie znajdować się w pobliżu.

Niektórzy z więźniów mają przewiązane sznurkami ręce. Jest wśród nich Szczepan Raźniewski z Pabianic, którego zwłoki po kożuchu i bordowej kamizelce rozpozna w kwietniu 1945 roku żona Regina, są też inni pabianiczanie: Stanisław Habelski, Stanisław Góra, Marcin Mój i Waław Pęczek. Raźniewski ma ręce związane drutem kolczastym, a usta zagipsowane. Jak wykaże powojenne śledztwo, Raźniewski z kolegami ze składu desek Magrowicza przy



ulicy Łaskiej, prawdopodobnie konspiratorami AK, aresztowany zostaje przez Niemców 7 sierpnia 1941 roku. Kilka godzin później podczas rewizji w mieszkaniu Raźniewskiego hitlerowcy znajdują znaczki Armii Krajowej. Po

2 tygodniach pabianiczanie już nie żyje, podobnie jak jego koledzy. Hitlerowcy bardzo szybko likwidują swoich przeciwników...

W kwietniu 1945 roku odbywa się ekshumacja ofiar z kilku mogił w tuszyńskim lesie. Ciała 22 mężczyzn noszą ślady kul. Otwory po kulach widać również w czaszkach ofiar egzekucji. 16 bezimiennych ekshumowanych ciał pochowanych zostaje na cmentarzu w Tuszynie, zwłoki 5 zamordowanych rodziny zabierają na cmentarz w Pabianicach.

27 maja 2001 roku przewodniczący Rady Gminy Marek Bartoszewski i ówczesny wójt gminy Jan Mielczarek odsłaniają pomnik-mogilę, zaprojektowany przez znanego rzgowskiego plastyka Jana Depczyńskiego.

(PO)

ŁODR w Bratoszewicach

Wreszcie niestraszne ni słońce, ni ślota...

Po wielu latach inwestycyjnej posuchy w Łódzkim Ośrodku Doradztwa Rolniczego z siedzibą w Bratoszewicach w 2015 roku zrealizowano aż dwa przedsięwzięcia budowlane: kryty ring z trybunami na terenie wystawy hodowlanej oraz gruntowną – zgodną ze współczesnymi standardami i wymogami ochrony przeciwpożarowej – modernizację klatki schodowej w bu-

dynku dyrekcji ŁODR. Rangę tych wydarzeń podkreśliła uroczystość (3 lutego br.) poświęcenia obydwu obiektów przez miejscowego proboszcza ks. Mateusza Ciepluchę i przecięcia wstęgi przez zaproszonych przez dyrektora ośrodka Tomasza Mrocza gości, m.in.: posłów na Sejm RP Pawła Bejdy i Artura Dunina, dyrektora Departamentu Rolnictwa i Ochrony Sro-

dowiska Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego Ryszarda Delugę, starostę zgierskiego Bogdana Jarotę i członka zarządu Wojciecha Brzeskiego, burmistrza Strykowa Andrzeja Jankowskiego, powiatowego lekarza weterynarii Julitę Grande-Święchowicz, dyrektora Biura Izby Rolniczej Województwa Łódzkiego Jerzego Kuzańskiego, prezesów i dyrekto-

rów regionalnych i wojewódzkich związków hodowców, firm współpracujących z ŁODR oraz redaktorów lokalnych mediów.

Ring w Bratoszewicach to: utwardzona i zadaszona przestrzeń (pow. 288 m²) do pokazów zwierząt; zadaszona i osłonięta ścianami dwie trybuny dla widzów z siedziskami dla 224 osób; podwyższona scena drewniana o po-

wierzchni 25 m²; stalowa ażurowa konstrukcja dachu nad ringiem i trybunami oraz ściany osłaniające trybuny wsparte na 24 słupach stalowych z pokryciem dachu wykonanym częściowo z blachy falistej, a częściowo z płyt poliwęglanowych; ściany boczne wykonane są także z przezroczystych płyt poliwęglanowych.

Kolejny etap przewiduje budowę budynku socjalnego z sanitariatami, budowę rampy wyładowniczej i myjki dla samochodów oraz wytyczenie chodników dla zwiedzających.

Grażyna Bożyk

Nasze cechy wrodzone

Pewnego razu w lesie spotkał się lis z wilkiem. Znudzeni ciepłą pogodą, obaj najedzeni, rozpoczęli rozmowę. Po tradycyjnych tematach o samczkach, przeszli do jedzenia, o którym zawsze miło się gawędzi. Lis zwrócił się do wilka o pomoc. Ma już dość wciąż tego samego jadłospisu w postaci drobiu pod różnymi postaciami, na przykład chudych kurek czy starych kogutów. Po prostu takie jadlo staje mu kością w gardle. Dlatego chciałby choć raz spróbować baraninki. Ponieważ boi się psów i pastuchów, prosi kolegę wilka o pomoc. Jednocześnie obiecuje wdzięczność za naukę, jak podchodzić do stada, jak wyszukiwać ofiarę, jak wpadać między trzodę, jak chwycić wypatrzoną owcę.

Wilki, co nieczęste, zgadza się udzielić lisowi parę rad i odsłonić kilka tajemnic swego gatunku. Dzięki nim lis będzie mógł skorzystać ze sposobów polowania barona leśnego, jakim niewątpliwie jest wilk. Ponadto wypożycza mu skórę niedawno zmarłego swojego stryjeczego brata, w którym to przyrodziewku rudzielec będzie bezpieczny od strzegącego stada kundli.

Tak wyuczony przez wilka, w nowym przebraniu lis udaje się na polowanie. Sprytnie, chyłkiem przez zagony podkrada się pod halę, gdzie pasie się stado owiec chronione przez zgraję kundli oraz pastery. Wyskakując gwałtownie zza krzaków, wzbudza panikę wśród owiec, które zamiast jednego nagle

mają przed sobą ogromne stado atakujących wilków. Uciekając porywają za sobą chroniące owczarki i pastery. Zostaje tylko młodziutkie jagnię, które nie jest w stanie uciekać. Lis łapie jagnię i ciągnie je w stronę lasu. Nagle słyszy pianie koguta w nieodległej wiosce. Ta znajoma nuta wzbudza szybsze bicie serca i krążenie krwi. Otwiera pysk i wypuszcza jagnię. W tym samym momencie przychodzi mu do głowy myśl: po co mi owce, gdy faktycznie lubię koguty. I udaje się do wioski, gdzie po dłuższej młotce łowi koguta.

Morał z tej bajki może być i taki, że prawdziwa natura mimo ukrywania wyjdzie przy najbliższej próbie. Zatem uważajcie na przebrzańców, bo ich natura wcześniej czy później okaże się w działaniu.

SKONES

EXPO 2022 - bez rzgowskich kupców?

Pismo tej samej treści otrzymał od nas marszałek Witold Stępień, zarówno jako członek Komitetu Sterującego do spraw EXPO 2022 jak i opiekun środowiska polskich producentów odzieży regionu łódzkiego. Niestety, nadal nie otrzymaliśmy odpowiedzi na nasze wystąpienia, co tylko pozornie nie wróży niczego złego. Mimo tego, że EXPO International jest planowane na rok 2022, aktualnie jest opracowywane tzw. studium jego wykonalności, które ma zostać przedstawione wraz z wnioskiem aplikacyjnym Łodzi o organizację imprezy, na przelotnie czerwca i lipca br. Zapisy dotyczące programu i celów EXPO 2022, zawarte w studium, przesądza

o tym, kto i w jakim zakresie weźmie w nim udział.

Odebranie nam możliwości zaprezentowania dorobku i siły konkurencyjnej sektora firm branży modowej regionu łódzkiego na imprezie o tak wyjątkowych międzynarodowych walorach promocyjnych, zwłaszcza wobec sygnałów o próbach skompletowania przez władze Łodzi jakiejś jego szczątkowej reprezentacji z pominięciem środowiska związanego ze rzgowskimi centrami handlowo-wystawienniczymi, jest działaniem niezwykle szkodliwym. Podobnych praktyk doświadczamy od lat na polskim rynku, na którym władze lokalne i krajowe przez lata wspierały wzrost inwestycji zagranicznych sieci handlowych, galerii i dyskon-

tów, uzasadniając swoje działania oczekiwaniami klientów i dystansując się od problemu pod rzekomym naciskiem Komisji Europejskiej. Dlatego nie możemy pozwolić na odebranie nam tak wyjątkowej okazji do wypromowania firm naszej branży.

Zakładając, że ta sprawa ma dla Was równie istotne znaczenie, co dla nas prosimy o kierowanie swoich uwag, wniosków i wystąpień na następujące adresy mailowe:

sekretariat.prezydenta@uml.lodz.pl
marszalek@lodzkie.pl
kontakt@kprm.gov.pl
sprm@kprm.gov.pl
listy@prezydent.pl
sekretariat@lodz.uw.gov.pl

Zarząd OFSKiP

OGÓLNOPOLSKA FEDERACJA STOWARZYSZEŃ KUPCÓW I PRODUCENTÓW
90-249 Łódź, ul. Jaracza 45
Adres korespondencyjny: 91-321 Łódź, ul. Sierakowskiego 43/45/35
tel./fax: 42 235 26 35
e-mail: biuro.ofsk@gmail.com www.ofsk.org.pl

OGÓLNOPOLSKA FEDERACJA STOWARZYSZEŃ KUPCÓW I PRODUCENTÓW
Zarejestrowano pod Nr KRS 000250807 w Sądzie Rejonowym dla Łodzi Śródmieście NIP 725 19 20 931 REGON 100195271

Łódź, dnia 01-04-2016

90-926 Łódź, ul. Piotrkowska 100
Łódź, dnia 01-04-2016

Pani Hanna Zdanowska
Prezydent Łodzi

Szanowna Pani Prezydent,

Od dłuższego czasu docierają do nas bardzo niepokojące sygnały o wykluczeniu funkcjonujących w PTAK FASHION CITY w Rzgowie polskich producentów odzieży, których interesy m.in. reprezentujemy, z udziału w EXPO INTERNATIONAL 2022 i odebraniu im możliwości zaprezentowania w czasie tej imprezy wyjątkowego dorobku branży modowej regionu łódzkiego /vide pismo OFSKiP z dnia 2016.02.08 do wojewody łódzkiego prof. Zbigniewa Rau: „przemysł ten dominuje w niemal co drugim powiecie naszego regionu, koncentrując się głównie w Łodzi i strefie podmiejskiej. W regionie działa wiele znaczących w skali kraju firm odzieżowych i włókienniczych, ale najważniejszą i najbardziej dynamiczną oraz konkurencyjną częścią sektora odzieżowego jest obejmująca ponad 3 tysiące firm grupa działająca w PTAK FASHION CITY w Rzgowie. Według naszych informacji grupa ta została wykluczona a priori przez łódzkie władze samorządowe z udziału w imprezie zaplanowanej na 3 miesiące i adresowanej do ponad 8 milionów gości z całego świata. Zakładane przez wnioskodawców ograniczenie programu imprezy wyłączenie do centrum Łodzi oraz do firm z nimi powiązanych jest nieuzasadnione i istotnie ograniczy możliwości prezentacji pełnego i obiektywnego dorobku firm naszego regionu, co - naszym zdaniem - powinno być najważniejszym celem planowanej imprezy”.

Uważamy, że wspieranie branży o tak dużym znaczeniu dla siły konkurencyjnej i perspektywy rozwoju Łodzi i regionu łódzkiego, branży słusznie uznawanej za strategiczną dla miasta i regionu a skoncentrowanej w PTAK FASHION CITY, jest niezwykle ważnym zadaniem władz samorządowych i państwowych i nie powinno być przez nikogo lekceważone. Tym bardziej więc dziwią i niepokoją docierające do nas sygnały o wykluczeniu polskich producentów odzieży z udziału w EXPO INTERNATIONAL 2022.

Zakładając, że nie musimy udowadniać potrzeby wspierania rozwoju i promocji polskiej lokalnej przedsiębiorczości zapewniam, że nie zaakceptujemy lekceważenia potrzeb polskiej branży modowej i jej pozycji rynkowej w regionie łódzkim. Dlatego - popierając bez zastrzeżeń ideę przyznania Łodzi prawa organizacji EXPO INTERNATIONAL 2022 - zwracam się do Pani z apelem o jednoznaczne rozwianie naszych obaw i publiczne zagwarantowanie polskim producentom odzieży z PTAK FASHION CITY możliwości wzięcia udziału w planowanej imprezie w celu zaprezentowania ich dorobku odwiedzającym ją gościom z całego świata. Zakres oraz forma tego udziału powinna być wynikiem pilnych uzgodnień pomiędzy przedstawicielami Komitetu Sterującego do spraw EXPO 2022 i organizacji przedsiębiorców tej branży, o co niniejszym gorąco apeluję. Informuję także, że powyższe stanowisko przekazemy opinii publicznej.

PREZES ZARZĄDU
Józef Romański

Łódź, 2016.03.31

Rodzina z Kazachstanu - na prostej?

To nietypowy przypadek. Potomkowie Polaków wywiezionych przed wojną z Grodna do Kazachstanu wzięli sprawę w swoje ręce i nie oglądając się na państwo polskie, które w sprawie repatriantów ze Wschodu działa wyjątkowo opieszale i nieudolnie, przyjechali do ojczyzny przodków. Ten przyjazd bez zaproszenia zrodził, jak się okazało, sporo problemów.

Małżonkowie Olga i Aleksander Zubowscy są ludźmi młodymi. Ona ma niezłe wykształcenie, on jest fizjoterapeutą. Nie chcą od gminy czy sąsiadów takiej pomocy, jaka jest kojarzona z przybyszami ze Wschodu, którzy przyjeżdżają do nas zwykle jedynie z paroma tobołkami. Ci przybywający na zaproszenie mogą liczyć na skromną pomoc państwa polskiego. Niestety, to wsparcie jest niedostateczne i wiele rodzin po prostu powraca do Kazachstanu. To wstyd i policzek dla naszego państwa.

Wspomniana młoda rodzina z Kazachstanu wynajęła mieszkanie w Romanowie i zaczęła powoli zapuszczać korzenie. Borykają się jednak z kłopotami, rzecz w tym, że za wynajmowane mieszkanie muszą słono płacić. Szukają więc innego rozwiązania, myśląc np. o postawieniu własnego domu. To byłoby dla nich najlepsze wyjście, ale nie stać ich na to, by kupić działkę, materiały budowlane i jeszcze płacić za wynajmowanie mieszkania. Gdyby gmina pomogła im, np. udostępniając działkę pod mały domek, osiedliliby się właśnie tutaj. Gotowi są nawet płacić w ratach za wspomnianą działkę.

Sprawa repatriantów ciągnie się już sporo miesięcy. Urzędnicy jak to urzędnicy – patrzą na sprawę przez pryzmat litery prawa. Na szczęście pełniący obowiązki burmistrza Wojciech Skibiński do sprawy podcho-

dzi zupełnie inaczej. Zaprosił przybyszów do siebie, obiecał konkretną pomoc w postaci domku w Gadce Starej, w której małżeństwo może mieszkać za niewielkie pieniądze nawet przez 10 lat. To dobry znak, dodajmy, pani Olga otrzymała już pracę w PTAK MODA. Jedni - jak



widać - zatrudniają Ukraińców na czarno, inni zaś zapewniają oficjalnie zatrudnienie i pomoc. W tym przypadku wygląda zatem na to, że dla przybyszów z Kazachstanu jest

to konkretna pomoc i najlepsze na dziś rozwiązanie.

Gmina nie dysponuje lokalami socjalnymi, więc nie może przydzielić repatriantom z Kazachstanu miesz-

kań o odpowiednim standardzie. Mieszkanie przy ul. Długiej wymaga dużego remontu i obiecano je już rodzinie wielodzietnej. Zatem mieszkanie w Starej Gadce, wymagające również remontu, może być szansą dla przybyszów ze Wschodu.

Gospodarze Rzgowa zainteresowani są przybyszami ze Wschodu. Radni ze zrozumieniem podchodzą do problemu Polaków pragnących wracać do ojczyzny przodków i pomoc dla nich traktują jako nasz obowiązek. Radna powiatowa Edyta Waprzko wraz z mężem od dłuższego czasu wspiera rodzinę Zubowskich. To dobry znak i nadzieja dla innych rodzin z Kazachstanu, które planują przyjazd do Polski. (PO)

PRODUCENT
OGRODZEŃ

siatka ogrodzeniowa, słupki, druty
panele systemowe
bramy, przęsła, furtki

TRANSPORT - cała Polska

STAIL
producent ogrodzeń

42 227-92-41, 502-615-001
Starowa Góra k. Łodzi, ul. Parterowa 4
www.tanidrut.com

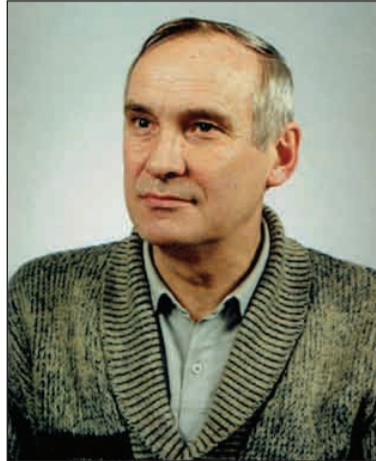
Słownik nieprzeciętnych rzgowian

KONRAD WAPRZKO

To dwa bolesne dla rzgowian wydarzenia – w odstępie kilku dni miasto straciło dwóch Konradów: Kobusa – burmistrza, który był wielką nadzieją grodu nad Nerem, i Waprzko – wielkiego społecznika, pod którego kierownictwem przed laty przeprowadzono z powodzeniem wielką operację zgazyfikowania Rzgowa. Ani Kobus, ani Waprzko nie odcinali kuponów od swoich osiągnięć i sukcesów. Wprost przeciwnie – nawet nie chcieli o nich zbyt mówić. Obydwaj byli ludźmi skromnymi, pasjonatami porządnej i uczciwej pracy.

O zmarłym burmistrzu piszemy w tym numerze w innym miejscu, tutaj zaś zamierzamy przybliżyć postać Konrada Waprzko. Pochodził z pobliskiej Huty Wiskickiej, gdzie urodził się 4 marca 1941 roku w rodzinie Jana i Ireny, prowadzących gospodarstwo rolne. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Kalinie, a potem technikum mechanicznego w Łodzi zdobył dyplom inżyniera mechanika na Politechnice Łódzkiej. Jeśli idzie o pracę zawodową, związał się z pabianickimi Zakładami Budowy Maszyn Drogowych „Madro”, gdzie przez jakiś czas był zastępcą dyrektora, następnie dyrektorem, aż do przejścia na emeryturę w 2001 roku.

Choć po zakończeniu pracy zawodowej mógł odpoczywać przed telewizorem jak wielu jego rówieśników, nie potrafił jednak usiedzieć spokojnie w domu przy ul. Łódzkiej. Jak wspomina córka Justyna, każda niedziela czy dzień świąteczny były dla niego katorgą, bo przecież nie wypadało pracować. Razem z zięciem stworzył zakład budowy maszyn „Hydrog”, a w ostatnich latach miał swoją niewielką firmę „Konmasz”, w której zajmował się m.in. konstruowaniem różnego typu maszyn i urządzeń. Ta praca, absorbująca go niemal przez cały dzień, dostarczała mu bardzo dużo zadowolenia.



Praca i konstruowanie maszyn były jego autentyczną pasją. Rodzina do dziś wspomina „Moskwicza”, którego w garażu montował miesiącami. Gdy wreszcie samochód był gotowy, cieszył się jak dziecko. Zresztą córka Justyna towarzyszyła mu przez lata w warsztacie. Może dlatego nie brakowało mu syna...

O gazyfikacji Rzgowa mówił krótko: to była odważna, a jednocześnie zwariowana inwestycja. Rodziła się w czasach powszechnych braków materiałów budow-

lanych, nie było podkładów geodezyjnych, fachowców, pieniędzy. Wszystko robiono społecznie. – Gdyby dzisiaj przyszło realizować tak wielką i ważną dla miasta inwestycję – chyba bym się tego nie podjął – wspominał przed laty, gdy rozmawialiśmy o jego roli w tej wielkiej operacji. Był wówczas dyrektorem „Madro”, jako przewodniczący społecznego komitetu budowy gazociągu wszelkimi sposobami pomagał miastu, z którym na dobre związał się stosunkowo niedawno, bo dopiero w 1976 roku.

Gdy pytaliśmy go o źródło tamtego sukcesu, odpowiadał z rozbrajającą szczerością: – Było trochę szalonych osób, które się tego podjęły, nie zrażając się trudnościami. Może właśnie dlatego gazyfikacja okazała się sukcesem, który potem powtórzono przy kanalizacji Rzgowa.

Odszedł 31 marca bieżącego roku. Z kaplicy cmentarnej do mogiły odprowadzały go tłumy rzgowian, wśród których było wielu tych, którzy pamiętali go zarówno

z okresu gazyfikacji miasta, jak i wcześniejszego, gdy pasjonował się sportem i z wieloma rówieśnikami odnosił sukcesy, o których było głośno nie tylko w Rzgowie (w 1957 roku na Mistrzostwach Polski Młodzików zajął III miejsce w rzucie młotem wynikiem 42,51 m).

W latach 1994-1998 był radnym Rady Gminy w Rzgowie, został wybrany zastępcą przewodniczącego. To czas pionierskich decyzji i szybkiego przeobrażania się Rzgowa, w którym miał swój znaczący udział. W życiu znajdował czas też na inne sprawy, np. był egzaminatorem nauki jazdy w łódzkiej LOK.

Po latach doświadczeń, czasami gorzkich, zrezygnował z pracy w samorządzie. Zaszył się w swoim domu przy Łódzkiej, znajdował zadowolenie w pracy, u boku rodziny.

Wychował dwie córki – Justynę i Agatę. Był z nich dumny, podobnie jak i z dwóch wnuczek. – Wy magaający, ale w mądry sposób, zachęcał do dokonywania samodzielnych wyborów, służył dobrą radą i pomocą. Uczył szacunku do ludzi, wspierał o każdej porze dnia i nocy. Straciliśmy nie tylko tatę – wspomina ze wzruszeniem córka Justyna.

(RP)

Odnaleziono sztandar

Niedawno na naszych łamach zaapelowaliśmy do Czytelników, by postarali się odnaleźć sztandar

rzgowskich kombatantów. Społeczeństwo ziemi rzgowskiej ufundowało go w październiku

1976 roku i przez lata towarzyszył on kombatantom spod różnych znaków, którzy przelewali krew m.in. podczas ostatniej wojny światowej. Ludzie ci odeszli już na wieczną wartę i długo

nie można było ustalić miejsca przechowywania sztandaru.

Po naszym apelu sztandar odnalazł się w Rzgowie i zapewne w przyszłości trafi do muzeum, które ma powstać. Włodzimierz

Kaczmarek z Urzędu Miejskiego zbiera eksponaty do tej placówki, zatem z satysfakcją poinformował nas o odnalezieniu sztandaru.

(P)

Na pożółkłej fotografii

BUDOWA RZGOWSKIEJ SZKOŁY

Oto jedna z nielicznych fotografii ukazujących budowę murów rzgowskiej szkoły w 1938 roku. Gdy w starym budynku przy ul. Rawskiej (dziś mieści się tu GOK) było już za ciasno, z inicjatywy nauczycieli i gospodarzy Rzgowa ruszyła budowa

nowej placówki oświatowej. Wówczas znajdowała się jeszcze przy ul. Ogrodowej. Gdy wybuchła II wojna światowa, budynek nie był jeszcze wykończony, ale po pewnym czasie po przystosowaniu go do nauki korzystały z niego dzieci niemieckie. Zaraz po

wyzwoleniu ruszyła polska szkoła. Dziś w budynku tym, już znacznie przebudowanym i zmodernizowanym, mieści się przedszkole. Fotografie udostępniła nam dyr. Szkoły Podstawowej Iwona Skalska, za co dziękujemy.

(SAW)



Czas na stare kamieniczki...

Na palcach jednej ręki można policzyć domy w centrum Rzgowa, które są w bardzo dobrym stanie i nie wymagają remontu, będąc jednocześnie ozdobą miasta. Większość wymaga solidnego remontu. Potrzeby w tym zakresie widać najlepiej w zabudowie Placu 500-lecia. Praktycznie w południowej pierzei tylko 2-3 domy nie wymagają dziś ingerencji murarza i malarza, reszcie potrzebna jest solidna kuracja. Dotyczy to również zabytkowego kościoła znajdującego się w pierzei północnej. Jeśli idzie o ten ostatni obiekt, trwają przymiarki do remontu nie tylko elewacji, ale i dachu świątyni.

Nie lepiej jest z pozostałymi pierzejami, których zabudowa stanowi dziś wątpliwą ozdobę starego Rzgowa. Nawet kamieniczka z dawnym „Cichym Kącikiem”, od lat nie remontowana, wymaga gruntownego remontu, jak i dom w południowej części pierzei zachodniej. Ponieważ wszystkie obiekty w tej części miasta należą do osób prywatnych, gospodarze Rzgowa nie

wiele mogą zrobić w celu poprawy estetyki tych budowli, oczywiście poza apelowaniem do właścicieli o zadbanie o swój dobytek. Tak przynajmniej twierdzą od lat.

I rzeczywiście sprawa nie jest prosta, ale taki Rzeszów, mający w starej części miasta znacznie więcej zaniedbanych domów, poradził sobie z tym problemem. W jaki sposób? Otóż prezydent poprosił wszystkich właścicieli prywatnych kamieniczek, by zadeklarowali ich remont, podając termin wykonania prac. Mającym kłopoty finansowe, miasto udostępniło bezpłatnie rusztowania, zaoferowało też inną pomoc. Dziś rzeszowska Starówka wygląda znakomicie. Nawiasem mówiąc, w tym mieście uporano się też z wulgarnymi napisami na murach odnowionych domów.

Odnowiony Park Miejski, będący prawdziwą wizytówką Rzgowa, kontrastuje dziś z sąsiednią zabudową. Czas najwyższy, by wiele starych kamieniczek w centrum miasta przestało straszyc.

(ER)

A może także w Rzgowie?

Zgodnie z zapowiedziami władz Łodzi, od maja br. ruszył oryginalny projekt znany pod nazwą **Łódzki Rower Publiczny** (miasto wydało na ten pierwszy etap projektu trochę ponad 12 mln złotych w ramach tzw. budżetu obywatelskiego), który ma być wyposażony w 1000 rowerów i 100 terminali czyli stacji, na których będzie można rower wypożyczyć i zwrócić.

Jednoślady stanowiące wyposażenie projektu to rowery typu miejskiego, z niskimi ramami z aluminium, oświetleniem i koszykiem na kierownicy oraz zabezpieczeniem umożliwiającym przypięcie go w innym miejscu niż stacja dokująca. Pojazdy będą ciemnoszare i czarne. Każdy z rowerów będzie posiadał zabezpieczenia, pozwalające na przypięcie roweru w innym miejscu niż stacja dokująca, a 5 procent wszystkich pojazdów będą stanowiły tandemy. Dodatkowym wyposażeniem rowerów będą moduły GPS,

które pozwolą zlokalizować pojazd w przypadku ewentualnej kradzieży. Dostarczą też informacji, dzięki którym będzie można ustalić w których częściach miasta łodzianie częściej korzystają z rowerów. Dane te będą wykorzystywane przy projektowaniu nowych dróg rowerowych na terenie aglomeracji łódzkiej.

Na poszczególnych stacjach rowerowych będą zainstalowane mapy z lokalizacjami wszystkich dostępnych terminali. Wypożyczenie roweru będzie możliwe po zarejestrowaniu się w syste-

mie przez stronę internetową, terminal przy stacji rowerowej, infolinię lub aplikację na telefon komórkowy i przelaniu na konto co najmniej 10 zł - to minimalna kwota, której potrzebujemy, żeby wypożyczać rower. Podany przez nas numer telefonu komórkowego będzie loginem, do którego dostaniemy indywidualny kod PIN. Według wstępnych informacji pierwsze 20 minut jazdy na miejskim rowerze publicznym będzie darmowe. Opłata za pierwszą

pełną godzinę wyniesie 1 zł, za kolejną - 3 zł, a za każdą następną 5 zł. W początkowym okresie największej stacji będzie znajdowało się w centrum Łodzi.

W planach jest stworzenie systemu, do którego będzie można się także logować za pomocą migawki, legitymacji studenckiej lub specjalnej karty ŁRP. Możliwe jest również, że osoby posiadające migawki będą mogły dłużej korzystać z bezpłatnej jazdy rowerem zamiast 20 pierwszych minut. Trzeba dodać, że za spowodowanie kolizji rowerzysta odpowiada też

za szkody w ruchu drogowym powstałe z jego winy - tak jak kierowca samochodu.

Przyznając, że - w odróżnieniu od kilku innych projektów, realizowanych ostatnio przez władze Łodzi - ten akurat wzbudził moją sympatię. Głównie z tego względu, że stanowi pewien oryginalny pomysł na rozładowanie części problemów z komunikacją w Łodzi, coraz bardziej paraliżowanej korkami, ale również dlatego, że może wpłynąć na naszą codzienną aktywność fizyczną, której braku zdajemy się nie zauważać. Poza tym część łódzkiej klienteli rzgowskich centrów handlowych, zwłaszcza młodszych generacji, zechce być może w niedalekiej wybrać taki sposób dotarcia do Rzgowa, zwłaszcza w czasie weekendowych zakupów. Dysponując takim środkiem transportu można połączyć przyjemne z pożytecznym.

Jerzy Romański



Remis i niedosyt

Na szczęście, jak mawiał nieodżałowany trener Górski, piłka jest okrągła i bramki są dwie. Zatem nawet w IV lidze toczą się zażarte boje i nigdy przed meczem nie można przewidywać wyniku, bo niejednokrotnie lider ma gorszy dzień i rosna wówczas szansa z pozoru słabszej drużyny.

Mecz Zawiszy z KS Paradyż, który lideruje w tabeli, mógł się zakończyć niekorzystnym wynikiem dla rzgowian, tymczasem już początek spotkania przyniósł niespodziankę w postaci gola strzelonego w 14 minucie przez

Huberta Rechcińskiego. Gdyby udało się to samo Łukaszowi Wiśniewskiemu, wynik byłby znacznie lepszy dla naszych zawodników, lecz w tym przypadku najzwyczajniej zabrakło szczęścia.

W drugiej części spotkania popisową obroną popisał się bramkarz Zawiszy Maciej Humerski, uniemożliwiając zdobycie gola przez zawodników Paradyża. Niestety, w końcówce przeciwnicy rzgowskiej drużyny zdobyli wyrównującego gola i takim wynikiem zakończyło się to spotkanie.

(PS)

ZABRAKŁO GOLA

Choć nowy trener Zawiszy Michał Osiński dwoi i się i troi, nie jest mu łatwo zreorganizować i zdynamizować grę drużyny. Nie brakuje symptomów poprawy sytuacji, ale na razie nie przekłada się to na pozycję drużyny. Widać to było np. na meczu z Włóknierzem Żelów. Trener wystawił 5 zawodników, którzy wcześniej

nie grali z Widzewem i nawet kapitan pozostał na ławce, i nawet można było być zadowolonym z gry zespołu, ale nie przełożyło się to na wynik bramkowy. Ten pozostał do końca remisowy 0:0. Szkoda, że Jakub Perek, mając świetną okazję trafili... w słupek.

W drugiej części zelowanie dościskali zawodników Zawiszy, ale

i tak żadna akcja nie zakończyła się golem, w czym spora zasługa rzgowskiego bramkarza Macieja Humerskiego. Niestety Perek otrzymał czwartą żółtą kartkę...

Włóknierz Żelów - Zawisza Rzgów 0:0

Skład: Humerski - Bartłomiejczyk, Marczyk, Grzejdziak, Piotrowski - Rechciński (Wiśniewski 70'), Dudka, Dolewka, Olszewski (Cander 70'), Borowski (Sztandor 57') - Perek (ER)

Uczniowie kontra nauczyciele

Tego typu sprawdzian, szczególnie na parkiecie, to naprawdę duże wydarzenie. A doszło do

niego w Szkole Podstawowej im. Jana Długosza w Rzgowie, gdzie rozegrano mecz piłki siatkowej.

Walka, jak się okazało, była zażarta. Zwyciężyli ostatecznie nauczyciele, ale podczas rewanżu może być inaczej... (er)

TOR WOKÓŁ BOISKA

Na prośbę strażaków z OSP w Starowej Górze wyjaśniamy, iż nigdy nie byli i nie są przeciwnikami budowy boiska

w tej miejscowości. Naczelnik Janusz Pacześniak wyjaśnił, że druhom chodzi jedynie o to, by wokół tego obiektu sportowego

wydzielono trawiasty pas o szerokości 2 metrów umożliwiający organizowanie treningów dla strażaków. W miejscowości tej bowiem istnieją obecnie 4 drużyny (młodsza dziewcząt i młodsza chłopców, a także

pań i mężczyzn) i nie mają gdzie ćwiczyć. Budowa boiska jest doskonałą okazją, by przy okazji rozwiązany został problem strażaków.

Jak zdążyliśmy się zorientować, szef działu inwestycji

Urzędu Miejskiego w Rzgowie ze zrozumieniem podszedł do sprawy i już niedługo wokół boiska przy ulicy Żwirowej powstanie tor do ćwiczeń dla OSP.

(P)

Radośnie i bezpiecznie

Po zamachach w Brukseli a wcześniej Paryżu ciężko pisać lekkie ironiczne felietony. Jeszcze nie doszliśmy do siebie a już odezwały się ludzie małego serca. Jeden z selekcjonerów finalisty Euro 2016 Antonio Conte snuł katastroficzne wizje. Włoch ponuro przepowiadał, że nad finałami Euro 2016 zawiśnie cień koszmaru. Powróciły wspomnienia sportowych tragedii, nie tylko aktów terroru, także agresji kiboli bandytów.

Igrzyska olimpijskie Monachium 1972, palestyńscy terroryści wdarli się do kwatery ekipy Izraela

w wiosce olimpijskiej. Kilku sportowców i trenerów zamordowali na miejscu, innych porwali. Na monachijskim lotnisku, na skutek nieudolnej akcji żołnierzy Bundeswehry, zginęli zakładnicy i porywacze. Przewodniczący MKOL Avery Brundage nie ugiął się przed szantażem morderców. Nie posłuchał żądających zakończenia igrzysk. Podczas mszy żałobnej padły znamienne słowa, show must go on - przedstawienie musi trwać. Idee olimpijskie są nieśmiertelne.

Bruksela, nomen omen, 1985 stadion Heysel, finał Pucharu

Klubowych Mistrzów Europy, poprzednika Ligi Mistrzów. Bandyci i mordercy z Liverpoolu spowodowali śmierć 39 kibiców Juventusu Turyn. UEFA wyrzuciła na pięć lat angielskie kluby z europejskich pucharów. Żelazna Dama Margaret Thatcher rozprawiła się ze stadionową hołotą. Z klubowych obiektów wyrzucono chuliganów i bandziorów. Za jej czasów przestali rządzić klubami kibole i przestępcy.

Kilka dni przed igrzyskami Meksyk 1968 doszło do masa-

kry studentów protestujących przeciw polityce rządu i prezydenta Gustavo Diaz Ortaza. Na Placu Trzech Kultur pięć tysięcy żołdaków schowanych za 200 czołgami, zamordowało kilkuset studentów. Tysiąc skatowanych zawleczono do więzień.

Mundial 1978 - Argentyną rządził junta wojskowa generała Jorge Videli. Radosne, roztańczone mistrzostwa rozegrano ku uciesze 1100 oficerów, którzy zamordowali 30 tysięcy rodaków, w tym 18 tysięcy wyrzuczonych żywcem z samolotów.

Sport jest wielkim biznesem i polityką, rzadko odwołuje się lub bojkotuje największe globalne imprezy. Paradoksalnie, wiel-

kie imprezy, igrzyska olimpijskie, mundiale, piłkarskie Euro są najbezpieczniejsze. Wydatki na bezpieczeństwo uczestników stanowią już 25-30 procent budżetu organizatorów. Zaostrzone środki bezpieczeństwa w znacznym stopniu utrudniają akcje potencjalnych zamachowców.

Tegoroczne piłkarskie Euro 2016 i igrzyska Rio de Janeiro 2016 odbędą się, będzie radośnie i bezpiecznie. Tak jak śpiewa Perfect. „Gdy emocje już opadną. Jak po wielkiej bitwie kurz”. Wszyscy będziemy Niepokonani. Minęło już 19 lat od powstania tej piosenki, ale jej przesłanie będzie zawsze aktualne.

Marco Polo

ZAMIAST KALORYFERÓW

Choć nowa instalacja grzewcza w rzgowskiej świątyni ruszyła już po największych zimowych chłodach, parafianie mogli się osobiście przekonać o jej skutecznym funkcjonowaniu. W sędziwych murach było już bowiem

cieplej, co ma olbrzymie znaczenie, gdyż kościół nie posiadał dotąd skutecznego ogrzewania. Wszystko wskazuje na to, że kolejna zima będzie zatem mniej uciążliwa dla wiernych.

Nowoczesna instalacja grzewcza wykorzystująca

ciepło znajdujące się w powietrzu, jedna z nielicznych tego typu w świątyniach, wymaga jeszcze wyregulowania. Wykonawca urządzeń robi wszystko, by pracowały one zgodnie z oczekiwaniami. Dodajmy, takie ogrzewanie funkcjo-

nuje m.in. w świątyniach Łomży, gdzie w pełni zdaje egzamin. W przeciwieństwie do tradycyjnego centralnego ogrzewania nie wymaga kucia murów na doprowadzenie rur i instalowania kaloryferów, które nie pasują do zabytkowych wnętrz XVII-wiecznej świątyni.

(ER)

OGŁOSZENIA

- Zatrudnię do produkcji siatki ogrodzeniowej, tel. 786-122-120
- Sprzedam działkę, Pabianice, ul. Myśliwska, tel. 500-262-599
- Szukam opiekunki dla 2-latka, 6 godz/dzien, tel. 506-262-302
- Do wynajęcia mieszkanie 42 m kw., Stara Gadka, tel. 607-111-104
- Wynajmę wyremontowany dom w Rzgowie, tel. 781-278-766
- Wynajmę lokal 100 m kw., Starowa Góra, tel. 606-103-735
- Zatrudnię kobietę w ogrodnictwie, Rzgów, tel. 500-001-767
- Emerytka szuka pracy na 1/2 etatu, tel. 607-111-104
- Podejmę sprzątanie, tel. 515-476-252
- Brykiet do nabycia, Czyżeminek 33 A, tel. 42 214-26-43
- Sprzedam działkę, Pabianice, ul. Myśliwska, tel. 500-262-599
- Maltańczyki sprzedam, tel. 501-503-266
- Sprzedam dom w Starowej Górze, tel. 799-162-640
- Wydzierżawię działkę o pow. 1 ha w Rzgowie, tel. 604-799-636
- Kompleksowe remonty i wykańczanie wnętrz, tel. 502-088-343
- Przyjmę przeszyca, tel. 501-025-190
- Sprzedam meble, Rzgów, tel. 516-991-463



AMX
AUTORYZOWANY DEALER

FIRMA AMX

Autoryzowany Dealer TOYOTY w związku z dynamicznym rozwojem poszukuje osób na stanowisko:

POMOCNIK BLACHARZA

Wymagania:

- doświadczenie w zawodzie minimum 3 lata,
- prawo jazdy kat. B,
- mile widziane referencje.

Oferujemy:

- pracę w młodym zespole,
- cykl szkoleń w Akademii Toyoty zakończonych certyfikatem,
- atrakcyjne wynagrodzenie.

Oferty zawierające CV wraz z listem motywacyjnym prosimy przesłać na adres:

AMX Autoryzowany Dealer Toyoty
95-030 Rzgów, ul. Łódzka 69a

lub na adres e-mailowy:

mariusz.konczarek@toyotalodz.com.pl



AMX
AUTORYZOWANY DEALER

POSZUKUJE NA STANOWISKO

MECHANIK SAMOCHODOWY

Wymagania:

- Wykształcenie zawodowe
- Doświadczenie w zawodzie min. 2 lata
- Znajomość zagadnień mechaniki samochodowej
- Pracowitość
- Odpowiedzialność
- Dyspozycyjność

Oferujemy:

- pracę w wielodziałowej firmie o ugruntowanej pozycji rynkowej
- możliwość rozwoju zawodowego i podnoszenie swoich kwalifikacji zawodowych
- zatrudnienie na umowę o pracę
- konkurencyjne wynagrodzenie
- cykl szkoleń w Akademii Toyoty zakończonej certyfikatem

Oferty zawierające CV wraz z listem motywacyjnym prosimy przesłać na adres:

AMX Autoryzowane Dealer Toyoty
95-030 Rzgów, ul. Łódzka 69a

lub na adres mailowy:

mariusz.konczarek@toyotalodz.com.pl



AMX
AUTORYZOWANY DEALER

FIRMA AMX

Autoryzowany Dealer TOYOTY w związku z dynamicznym rozwojem poszukuje osób na stanowisko:

ELEKTRYK SAMOCHODOWY

Wymagania:

- wykształcenie zawodowe o kierunku elektromechanik
- doświadczenie w zawodzie
- umiejętność montażu doposażenia elektrycznego (alarmy, czujniki parkowania itp.)
- bardzo dobra znajomość elektrotechniki
- znajomość zagadnień elektroniki i mechatroniki
- pracowitość
- odpowiedzialność
- dyspozycyjność
- umiejętność pracy w zespole
- prawo jazdy kat. B

Oferujemy:

- pracę w wielodziałowej firmie o ugruntowanej pozycji rynkowej
- możliwość rozwoju zawodowego i podnoszenie swoich kwalifikacji zawodowych
- zatrudnienie na umowę o pracę
- konkurencyjne wynagrodzenie
- cykl szkoleń w Akademii Toyoty zakończonej certyfikatem

Oferty zawierające CV wraz z listem motywacyjnym prosimy przesłać na adres:

AMX Autoryzowane Dealer Toyoty
95-030 Rzgów, ul. Łódzka 69a

lub na adres mailowy:

marcin.zambrzycki@toyotalodz.com.pl



**DOM POGRZEBOWY
KREMATORIUM
CHŁODNIE I KAPLICE**
MIĘDZYNARODOWE PRZEWOZY ZMARŁYCH

WWW.KLEPSYDRA.PL



INFOLINIA: 801 33 73 00 • TEL. 24H: 42 633 73 00

SIEDZIBA: ŁÓDŹ, UL. SOLEC 3/5 • ODDZIAŁ: RZGÓW, UL. ZACHODNIA 2

INFORMATOR RZGOWSKI

Urząd Miejski w Rzgowie ul. Plac 500-lecia 22	tel. 42 214-12-10 fax 42 214-12-07
Pogotowie Ratunkowe	999
Straż Pożarna	998
Policja	997
Pogotowie energetyczne	991
Pogotowie gazowe	992
Pogotowie wod.-kan.	994
Posterunek Policji Rzgów, pl. 500-lecia 6	tel. 42 214-10-07
- dzielnicowy (Rzgów)	tel. 42 214-10-07
- dzielnicowy (Starowa Góra od nr. 40, Tadzín, Konstancyna, Kalino, Kalinko, Romanów, Huta Wiskicka, Grodzisko, Bronisín Dw.)	tel. 42 214-10-07
- dzielnicowy (Babichy, Prawda, Gospodarz, Stara Gadka, Guzów, Czyżeminek I, II, III, Starowa Góra do nr. 40)	tel. 42 214-10-07
Komisariat Policji Rzgów Rzgów, Plac 500-lecia 6	tel. 42 214-10-07
Ochotnicza Straż Pożarna Rzgów, ul. Nadrzeczna 11	tel. 42 214-10-08
Biblioteka Publiczna Rzgów, ul. Szkolna 3	tel. 42 214-10-12, 214-11-12
Gminny Ośrodek Kultury Rzgów, ul. Rawska 8	tel. 42 214-13-12
Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej Rzgów, ul. Rawska 8	tel. 42 214-21-12
Gminny Ośrodek Zdrowia Rzgów, ul. Ogrodowa 11	tel. 42 214-11-72, 214-11-73
Ośrodek Dziennego Pobytu Rzgów, ul. Ogrodowa 11	tel. 42 214-12-93
Parafia rzymskokatolicka Rzgów, pl. 500-lecia 7	tel. 42 214-10-04
Przedszkole Publiczne Rzgów, ul. Szkolna 1	tel. 42 214-14-39, 214-14-49
Szkoła Podstawowa, Guzów	tel. 42 214-10-86
Szkoła Podstawowa, Kalino	tel. 42 214-10-77
Szkoła Podstawowa Rzgów, ul. Szkolna 3	tel. 42 214-10-39
Gimnazjum Rzgów, ul. Szkolna 3	tel. 42 214-13-39
USC, Rzgów, Pl. 500-lecia 22	fax 42 214-10-39
Zakład Wodociągów i Kanalizacji ul. Stawowa 11	tel. 42 214-11-30
Zakład Energetyczny SA Pabianice ul. Piłsudskiego 19	tel. 42 214-11-91
Zakład Gazowniczy Pabianice, ul. Partyzancka 110	tel. 42 675-1000
	tel. 42 213-06-81, 213-06-82

OGŁOSZENIA

- Szukam lokalu do wynajęcia w Rzgowie (200 - 400 m kw.), tel. 696-931-807
- Sprzedam działkę 1500 m kw., woda, prąd, tel. 792-441-613
- Tapicerstwo meblowe, Starowa Góra, tel. 796-343-436
- Sprzedam działkę 8600 m kw., tel. 510-050-291
- Szukam do sprzątnięcia, tel. 660-724-567
- Wynajmę na magazyn 270 m kw., może być po 135 m kw., Rzgów, tel. 649-73-79
- Absolwentów gimnazjum - do nauki w zawodach: blacharz, lakiernik, mechanik, tel. 214-11-45
- Sprzedam wyrówniarko-grubościówkę 1400 x 300, tel. 604-477-146
- Odstąpię box w „Polrosie”, tel. 500-109-340
- Koszenie kosą spalinową, kosiarką, tel. 660-200-058
- Pomieszczenie do wynajęcia, 32 m kw., Stary Rynek w Rzgowie, tel. 604-477-146
- Mobilne biuro rachunkowe, tel. 603-369-201
- Sprzedam nowy piec centralnego ogrzewania, pow. 1,5 m, tel. 661-706-196
- Nowy piec kuchenny w wkładem c.o., tel. 604-477-146
- Torty tradycyjne i artystyczne na zamówienie, tel. 506-262-302
- Szukam opiekunki do dziecka, Rzgów, tel. 503-573-455
- Super elektryk, tel. 603-954-911
- Sprzedam działkę budowlaną, 1530 m kw., Rzgów, ul. Bema, tel. 500-128-002
- Segment pokojowy tanio sprzedam, tel. 501-512-188
- Przyjmę kompleksowe przeszczenia, tel. 606-250-898
- Sprzedam działkę 1029 m kw., Starowa Góra, tel. 796-343-436
- Magazyn w Rzgowie ok. 100 m kw. do wynajęcia, tel. 601-363-875
- Usługi spawalnicze, dojazd, tel. 668-300-078
- Lokal na serwis samochodowy, Starowa Góra, tel. 791-160-772
- Księgową poszukuje pracy, tel. 602-620-017
- Pokoje do wynajęcia, tel. 696-027-601



LOTTO







Ekstra Pensja



Multi Multi



Mini Lotto



KASKADA



Zdrapki



KEYO

TWÓJ SZCZĘŚLIWY PUNKT



PTAK FASHION CITY
JEDYNE W EUROPIE MIASTO MODY

HALA G, ALEJA WSCHODNIA
WEJŚCIE G10
605 189 431



PTAK FASHION CITY
JEDYNE W EUROPIE MIASTO MODY

SALON SERWIS
ORYGINALNE AKCESORIA

- Koszenie kosą spalinową, tel. 600-989-671
- Do prac gospodarczych, doradczo, tel. 214-16-32
- Do wynajęcia 40 m kw. na magazyn, Rzgów, tel. 604-477-146
- Działkę rolno-budowlaną sprzedam, Rzgów, tel. 514-034-393
- 40-latek szuka pracy w gm. Rzgów, tel. 603-294-484
- Spawanie aluminium, stal nierdzewna, tel. 668-300-078
- Do wynajęcia 65 m kw., Gospodarz, tel. 512-382-765
- Sprzątnięcie wnętrza, mycie okien, tel. 886-721-934
- Magazyn do wynajęcia w Tuszynie, 150 m kw., przy trasie na Katowice, tel. 512-246-351
- Plac 1500 m kw. przy DK-1 wynajmę, tel. 533-141-770
- Magazyn do wynajęcia, 180 m kw., tel. 605-060-104
- Rodzina szuka mieszkania, domku do wynajęcia w Rzgowie, tel. 515-801-823
- Operaty szacunkowe, tel. 601-212-313
- Lokal na serwis samochodowy, 130 m kw., Rzgów, tel. 604-073-997
- Kupię działkę w Rzgowie lub okolicy, tel. 516-527-355
- Sprzedam 1 ha inwestycyjne k. „Ptaka”, tel. 530-347-057
- Wycena nieruchomości, tel. 694-348-071
- Rzeczoznawca majątkowy, tel. 668-039-086
- Rzeczoznawca majątkowy, tel. 694-348-071
- Angielski – korepetycje, tel. 663-430-850
- Tanio pranie dywanów i tapicerki, tel. 665-121-391
- Wynajmę 132 m kw. powierzchni handlowo-usługowej w Starowej Górze, tel. 609-610-005
- Poszukuję magazynu do wynajęcia w rejonie CT PTAK, 100-300 m kw. tel. 500-109-339
- Działki budowlane sprzedam, w Starowej Górze, tel. 508-086-244
- Pranie tapicerki samochodowej, mycie i sprzątnięcie, tel. 502-137-422
- Korepetycje z chemii, studentka, tel. 504-444-400
- Fryzjer przyjmie uczennicę, tel. 605-729-099
- Komputerowe usługi, obsługa informatyczna firm, tel. 691-834-376
- Sprzedam plac z budynkiem (sklepy), centrum Rzgowa, tel. 512-567-676
- Wynajmę 2 budynki w centrum Rzgowa – na hurtownie, sklepy, warsztat samochodowy, tel. 604-073-997
- Posprzątam, umyję okna, wypiorę dywan, tel. 886-934-721
- Pokoje 2-, 3-osobowe, umeblowane - do wynajęcia, nowy budynek, parking, tel. 503-337-244
- Do wynajęcia magazyny: 200, 60, 50 i 25 m kw., Rzgów, tel. 601-433-910
- Producent ogrodzeń – siatki, panele, słupki, drut, tel. 502-625-644
- Chemia – korepetycje, nauczyciel z 20-letnim stażem, tel. 601-948-730
- Korepetycje z angielskiego i matematyki, tel. 605-424-043
- Usługi komputerowe, obsługa informatyczna firm, tel. 691-834-376
- Opiekunka do dziecka, dzieci do lat 5, Tuszyn, tel. 503-588-702
- Młody, zdolny bez nałogów podejmie pracę, najlepiej w budownictwie, tel. 506-420-583
- Prace remontowo-budowlane, tanio i szybko, tel. 797-282-317

Rynek „Wielkopolska” oferuje:

- doskonale wyroby mięsne i wędliniarskie
- słodycze, pieczywa i produkty cukiernicze
- drób, ryby i wyroby garmażeryjne
- szeroką gamę produktów nabiałowych i spożywczych
- prasę, chemię gospodarczą i wyroby tytoniowe
- odzież i kosmetyki oraz artykuły sanitarne i zoologiczne
- usługi salonu optycznego

ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU
W GODZINACH 6-18

W SOBOTĘ W GODZINACH 6-15

Kupcy z Rynku „Wielkopolska”

GAZETA RZGOWSKA

Magazyn Kupców i Przedsiębiorców Gminy Rzgów ISSN 2081-8106

Redaguje zespół:

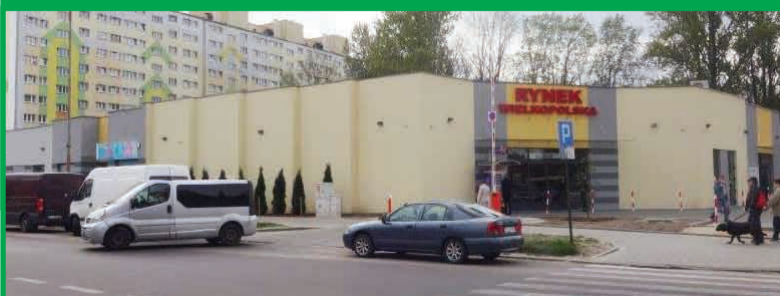
Ryszard Poradowski - redaktor naczelny,
Reklama: reklama@gazetarzgowska.pl

Wydawca:
Stowarzyszenie
Przedsiębiorców Rzgowa
ul. Plac 500-lecia 14
95-030 Rzgów
tel.: 42 235-26-28
fax: 42 214-18-41
Redakcja: tel.: 42 235-26-28

www.gazetarzgowska.pl
redakcja@gazetarzgowska.pl

Redakcja i wydawnictwo nie ponoszą odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń i informacji pochodzących od osób i instytucji zewnętrznych. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty, edycji nadesłanych materiałów, a także do publikowania materiałów w dogodnym dla redakcji czasie i kolejności oraz niepublikowania materiału bez podania przyczyny.

Druk: Polskapresse Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, drukarnia w Łodzi, ul. Skorupki 17/19
Kolportażem „Gazety Rzgowskiej” zajmuje się firma „Ulotex 2. Iwona Kozłowska” z Łodzi.



Sprawdź wyjątkowe ceny na 25-lecie Toyoty w Polsce!



ALWAYS A
BETTER WAY

25

LAT W POLSCE
EDYCJA SPECJALNA

Dokładnie 25 lat temu Toyota pojawiła się na polskim rynku motoryzacyjnym. Z tej okazji mamy dla Ciebie limitowane edycje modeli Toyoty ze specjalnymi pakietami wyposażenia w wyjątkowych cenach. Nie czekaj, liczba aut w promocji jest ograniczona! Szczegóły w salonach Toyoty.



AMX TOYOTA
Autoryzowany Dealer
Rzgów ul. Łódzka 69a
www.toyotalodz.com.pl
tel. (042) **22 52 600**

Toyota Yaris – zużycie paliwa i emisja CO₂ w zależności od wariantu i wersji auta od 3,3 do 5,1 l/100 km i od 75 do 119 g/km (cykl średni). Toyota Auris – zużycie paliwa i emisja CO₂ w zależności od wariantu i wersji auta od 3,5 do 6,2 l/100 km i od 79 do 143 g/km (cykl średni). Toyota Aygo – zużycie paliwa i emisja CO₂ w zależności od wariantu i wersji auta 4,1 l/100 km i od 95 do 119 g/km (cykl średni). Toyota RAV4 – zużycie paliwa i emisja CO₂ w zależności od wariantu i wersji auta od 4,7 do 7,3 l/100 km i od 124 do 169 g/km (cykl średni). Toyota Avensis – zużycie paliwa i emisja CO₂ w zależności od wariantu i wersji auta od 4,2 do 6,3 l/100 km i od 108 do 145 g/km (cykl średni). Podane zużycie paliwa i emisja CO₂ zostały zmierzone zgodnie z wymaganiami określonymi w Rozporządzeniu UE 715/2007 z późn. zm. i aktami wykonawczymi, dla różnych wersji wyposażenia na rynek europejski. Zużycie paliwa i emisja spalin CO₂ w konkretnym pojeździe w warunkach drogowych mogą różnić się od podanych wyników pomiarów. Na zużycie paliwa i emisję CO₂ wpływa sposób prowadzenia pojazdu oraz inne czynniki (takie jak: warunki drogowe, natężenie ruchu, stan pojazdu, ciśnienie w oponach, zainstalowane wyposażenie, obciążenie, liczba pasażerów itp.). Informacje o działaniach dotyczących odzysku i recyklingu samochodów wycofanych z eksploatacji: www.toyota.pl. Szczegóły u Autoryzowanych Dilerów Toyoty.

SPRZEDAMY
nieruchomość o powierzchni 2958 m kw.
położoną w Rzgowie, ul. Letniskowa 2,
zabudowaną budynkami:

- mieszkalno-użytkowym o pow. 570 m kw.
- gospodarczym o pow. 220 m kw.

Pisemne oferty prosimy kierować na adres:

PPH POLDROB SA

92-202 Łódź, ul. Piłsudskiego 92

Bliższe informacje: tel. 42 674-04-67

Stowarzyszenie Kupców i Producentów Rolnych



TAK TANIO JESZCZE NIE BYŁO!!!

Dla komfortu kupujących gwarantujemy:

- zadaszone alejki Targu rolnego (zmienna aura pogodowa nie pokrzykuje Ci zakupów),
- Nową halę targową z bezpłatnym WI-FI,
- Ponad 80 butików z art. przemysłowymi w Pasażu handlowym
- brak kolejek przy kasach,
- bezpłatny parking (wjazd od ul. Wólczarskiej).

Zapraszamy na zakupy od pn.-sob. w godzinach 7.00-18.00

Dojazd do nas: 2 6 11 16 41 55 57 72

Więcej o nas <https://pl-pl.facebook.com/TargowiskoGorniak>

Życzymy dużo zdrowia!

Po latach pracy nadszedł wreszcie czas zasłużonego odpoczynku. Dorota Szym-

czak i Jan Nykiel ze rzgowskiego GOSTiR-u przeszli na zasłużone emerytury.

Były oczywiście podziękowania, ciepłe słowa, pożegnania i pamiątkowe prezenty. Przyłączamy się do najlepszych życzeń!

Redakcja

Hurtownia tkanin zatrudni

handlowców

z branży moda/ tekstylia/ tkaniny.

Wymagania: wykształcenie min. średnie, doświadczenie zawodowe w branży będzie dodatkowym atutem.

Oferujemy: umowę o pracę, samochód służbowy, wsparcie marketingowe, przyjazną atmosferę pracy.

CV i list motywacyjny:

hastexrzgow@hastex.eu

+48 600 44 60 61

Podziękowanie

Podczas załatwiania sprawy w rzgowskim Urzędzie Miejskim mieszkanka gm. Pabianice Grażyna K. zostawiła portfel z pieniędzmi. Jakież był jej zdziwienie, gdy będąc jeszcze w drodze do domu otrzymała wiadomość o zgubie. Urzędniczka ze Rzgowa zadzwoniła z wiadomością, że portfel jest do odbioru w pokoju nr 3.

Pani Grażyna za naszym pośrednictwem dziękuje uczciwej urzędniczce za zwrot zguby i jest pełna podziwu także za operatywność. W portfelu nie było ani nazwiska, ani adresu właścicielki, a jednak uczciwa pracownica Urzędu Miejskiego szybko ustaliła dane dotyczące właścicielki zguby. Z przyjemnością informujemy o tym zdarzeniu. Oby takich przykładów bezinteresowności i uczciwości było więcej!

(ER)

USŁUGOWY ZAKŁAD KOMINIARSKI

ŚWIADCZY USŁUGI W ZAKRESIE:

- czyszczenie przewodów kominowych
- odbioru budynków
- opiniowania odbiorów gazowych
- wykonywania corocznych opinii kominiarskich

Mistrz Kominiarski Piotr Zawadzki
tel. 42 646-05-63; 695-931-495